

Masz moc!

Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”
KRS 0000148747

Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!

www.przyszloscdladzieci.org



CZWARTEK
|25|02|2021|

GAZETA OLSZTYŃSKA

135 LAT

BIZNES
WARMII
i MAZUR
str. 9-11

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

LOCKDOWN WARMII I MAZUR

Warmia i Mazury znalazły się w czarnej dziurze.
Po raz pierwszy w związku ze wzrostem zachorowań
na COVID, restrykcjami został objęty tylko jeden region.
Obostrzenia wchodzą w życie od 27 lutego. \3

RADNI ZWOLNILI
Z KAPSLOWEGO \4



SZEŚCIOLATEK BEZ
DOWODU I WYMAZU \5



PAMIĘTAMY
O REDAKTORZE \7



STO TYSIĘCY NA
LICZNIKU „WRAKA” \10



ORZEŁ WYLĄDOWAŁ
Z MEDALAMI \20



SPRINTEM
PO BOISKACH \19

ISSN 0137-9127



08

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ ŚCISKA ZA GARDŁO

OBYCZAJE Rodzice najmłodszych uczniów z Warmii i Mazur dowiedzieli się, że od poniedziałku ich dzieci będą uczyć się zdalnie. Część placówek już tak funkcjonuje ze względu na sytuację epidemiologiczną. Jak w takiej sytuacji radzą sobie rodzice?

Wczoraj rząd ogłosił na Warmii i Mazurach naukę zdalną w najmłodszych klasach. Rodzice mają kilka dni za odnalezienie się w nowej rzeczywistości.

Co czuje rodzic, kiedy dowiaduje się, że jego dziecko nie idzie do szkoły i musi znów uczyć się w domu? Albo, że czeka go kwarantanna?

Jak zorganizować opiekę nad dzieckiem, kiedy w poniedziałek trzeba stawiać się w pracy? Co zrobić, jeśli jest się samodzielnym rodzicem albo jeśli ten drugi rodzic z różnych względów nie może być wsparciem?

W styczniu, po feriiach, rząd przywrócił naukę stacjonarną w klasach I-III szkół podstawowych. Ale, w wyniku trudnej sytuacji epidemiologicznej, część placówek w naszym regionie przeszło na naukę zdalną.

JAK ZNIEŚĆ NIEPEWNOŚĆ JUTRA? NIE KAŻDY MA MOŻLIWOŚĆ PRACOWAĆ ZDALNIE. A I TO, PRZY DZIECKU, KTÓREMU TRZEBA POMÓC W LEKCJACH, JEST BARDZO TRUDNE. ROZMAWIAMY Z RODZICAMI, KTÓRZY STANĘLI PRZED WYZWANIEM, JAKIM STAŁO SIĘ NAGLE ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ.

Antosia* w lutym została po raz pierwszy sama w domu na pięć godzin. Za trzy miesiące skończy osiem lat. Jest pierwszoklasistką. Mama kupiła jej telefon komórkowy. Antosia ma za zadanie dzwonić do



Autor: Zdzisław Piskun

mamy po każdej lekcji online. — Gdyby kilka miesięcy temu ktoś mi powiedział, że tak małe dziecko zostawię samo w domu, popukałabym się w głowę — mówi pani Małgorzata. — Ale nie mam wyjścia. Życie zweryfikowało moje wyobrażenia.

Jesienią, kiedy rząd ogłosił naukę stacjonarną we wszystkich szkołach, pani Małgorzata przebywała na wypowiedzeniu. Była też na zasiłku opiekuńczym. Ale od stycznia ma nową pracę. Inie przyszłoby jej do głowy, by u nowego szefa iść na zasiłek opiekuńczy. Mąż pani Małgorzaty jest kierowcą tira. Więcej go nie ma w domu, niż jest. Z pracy nie zrezygnuje, bo z jego pensji spłacają kredyt na mieszkanie.

— Kiedy przeczytałam w dzienniku elektronicznym, że szkoła jest znów zamknięta, bo kadra przebywa na zwolnieniach lekarskich, załamalam się — opowiada. — To był weekend. Nie mamy

z mężem w Olsztynie rodziców, którzy by nam pomogli. Zresztą, to starsi ischorowani ludzie. Wzięcie wolnego też nie wchodziło w grę.

Jedynym wyjściem było zostawienie Antosi samej w domu. — Potem, w połowie dnia, przychodzi do niej moja koleżanka, która jest dla Antosi jak ciocia — opowiada. — Daje jej obiad i siedzi z córką, dopóki ja nie wrócę z pracy. Moja Antosia jest rozsądnym, odpowiedzialnym dzieckiem, ale nie ma chwili, żebym nie zastanawiała się, czy u niej wszystko w porządku. Poprosiłam również sąsiadkę o doglądanie córki. Mam nadzieję, że to jakoś przetrwamy.

Jedna ze szkół prywatnych w naszym regionie. W sali lekcyjnej przy biurku siedzi pani Monika, nauczycielka. Na uszach ma słuchawki. Prowadzi zdalne lekcje ze swoimi uczniami. W jednej z ławek siedzi jej syn, 7-letni Kacper. Jego klasa przeszła na naucza-

nie online. Też ma słuchawki na uszach. Co chwilę potrzebuje pomocy. A to utracono połączenie z siecią, a to nie może uruchomić mikrofonu. „Mamo, a ile to jest 14 dodać 8? A jak to zrobić”? Pytania Kacpra się nie kończą. Pani Monika co chwilę zdejmuję słuchawki. Prosi swoich uczniów o cierpliwość. Mają wykonać zadanie. Ona w międzyczasie pomoże synowi i otrze jego łzy. — Kacper jest bardzo wrażliwy, reaguje nadmiernie emocjonalnie, kiedy mu coś nie wyjdzie — tłumaczy pani Monika. — Nie mam wyjścia, muszę go ze sobą zabierać do pracy. Nie wiem, ile to jeszcze wszystko potrwa.

Mąż pani Moniki pracuje w Warszawie. Do domu przyjeżdża tylko na weekendy. — Mamy duży kredyt, a mąż dobrze zarabia w stolicy — opowiada pani Monika. — Nie może swojej pracy wykonywać zdalnie, musi być na miejscu. Musimy jakoś to przetrwać.

KIEDY DZIECI UCZĄ SIĘ ZDALNIE, ICH RODZICE MUSZĄ PRACOWAĆ.

W innych okolicznościach pani Monika mogłaby liczyć na pomoc swojej mamy. Ale nie teraz. — Moja mama przeszła raka, jest w tzw. grupie ryzyka. Nigdy w życiu nie narażałabym jej. Nie odwiedzamy się, odkąd jest taki duży wzrost zakażeń koronawirusem. Nie zostawię syna samego w domu, to nie wchodzi w rachubę. Musimy przetrwać. Choć coraz mniej mam sił — mówi.

— NIGDY NIE BYŁAM GORSZĄ MATKĄ NIŻ TERAZ, W PANDEMII — ZACZYNA SWOJĄ WYPOWIEDZ WIKTORIA, MAMA NIESPEŁNA OŚMIOLETNIEJ JULKI.

Po rozstaniu z ojcem dziecka wzięła na siebie ciężar opieki i wychowywania Julii. Tata dziecka zabiera dziewczyn-

kę na weekendy, część świąt i wakacje. Jednak to proza codzienności jest najcięższa.

— Kiedy coś się dzieje, to ja muszę martwić się, co zrobić z dzieckiem. Szkołę, do której chodzi córka, zamknięto nagle w lutym. Dowiedziałam się o tym w sobotę, a w poniedziałek musiałam stawić się w pracy. Okazało się także, że moje dziecko musi przejść na kwarantannę, bo miało kontakt z zakażonym koronawirusem nauczycielem.

Na szczęście pani Wiktoria ma wyrozumiałego szefa, który wyraził zgodę na pracę zdalną. Jednak godzenie pracy, nawet tej wykonywanej z domu, z opieką nad dzieckiem okazało się wyczerpujące. — Kiedy miałam już dość, szłam na zasiłek opiekuńczy — opowiada. — Albo, kiedy widziałam niepokojące zachowanie u córki. Pamiętam taki dzień, kiedy była cały czas smutna, beczłonie płakała. Wzięłam wtedy urlop na żądanie. Nie korzystałyśmy wtedy z komputera i cały dzień, mimo brzydkiej pogody, spędziłyśmy poza domem.

Pani Wiktoria nie wie jednak, jak długo jej szef będzie tolerował jej częstą absencję. A ona ma wyrzuty sumienia, że nie jest ostatnio dobrą matką. — Brak mi cierpliwości do dziecka — opowiada. — Szybko się irytuję. Dodatkowo dostałam wiadomość od nauczycielki, że córka nie uczestniczy od jakiegoś czasu w lekcjach. Okazało się, że wyłączy kamerę i się bawi. Ja pracuję za zamkniętymi drzwiami w drugim pokoju. Do pracy potrzebuję skupienia. A przecież nie przetnę się na pół.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

*Na prośbę imiona bohaterów zostały zmienione

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Beata Brokowska
Piotr Sucharzewski
wydawca@gazetaolsztynska.pl
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NACZELNIK KONTROLI
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

MAMY LOCKDOWN WARMII I MAZUR

PANDEMIA Warmia i Mazury znalazły się w czarnej dziurze. Po raz pierwszy restrykcjami z powodu Covid-19 został objęty tylko jeden region – województwo warmińsko-mazurskie. Regionalne obostrzenia wchodzą w życie od 27 lutego.

Stało się to, czego tak naprawdę nie chcieliśmy do siebie dopuścić. Jednak nie bez winy są tu rządzący. Bo już w grudniu alarmowaliśmy na naszych łamach, że ich oczy w walce z COVID-19 powinny zacząć koncentrować się na Warmii i Mazurach. Tak się nie stało. I teraz mamy najtrudniejszą sytuację epidemiczną w Polsce. W związku z tym region jako jedyny w kraju został objęty ponownie restrykcjami, tak naprawdę mamy powrót do tego, co było przed 12 lutego. Wczoraj minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosił lockdown Warmii i Mazur, bo region odstaje znacznie od średniej krajowej pod względem liczby zachorowań na Covid.

W całym kraju mamy skok zachorowań, bo ubiegłej doby mieliśmy w kraju 12 tys. 146 nowych zakażeń. To prawie 3,5 tys. więcej niż tydzień temu. Z tygodnia na tydzień mamy dynamiczny rozwój sytuacji epidemicznej. Rośnie liczba zajętych łóżek, testów. Do tego dochodzi wysoki udział mutacji brytyjskiej wśród nowych zakażeń, ale mamy też mutację południowoafrykańską.

— Trzecia fala pandemii się rozpęta — stwierdził wczoraj minister Niedzielski, dodając, że na poziomie regionów ta

sytuacja jest dosyć zróżnicowana. Anajbardziej dotknięte epidemią są Warmia i Mazury.

— JEŻELI POPATRZYMY NA KLUCZOWE PARAMETRY. NP. LICZBĘ ZAKAŻEŃ ŚREDNIO W TYGODNIU NA STO TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW TO W SKALI KRAJU JEST TO 20,7, A NA WARMII I MAZURACH JEST TO 45 — MÓWIŁ MINISTER ZDROWIA.

— Drugim parametrem, który również pokazuje niepokojącą sytuację w rejonie warmińsko-mazurskim jest trafność wykonywanych testów. W kraju ta trafność jest rzędu 19 proc., podczas gdy woj. warmińsko-mazurskim przekroczyła 34 proc. Widać, że wirus jest obecny w regionie w dużym natężeniu.

Tu minister przywołał badania, które zostały przeprowadzone w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Olsztynie. Na 24 próbki pobrane od chorych na Covid z Olsztyna, powiatów olsztyńskiego, Ostródy i Elbląga aż 16 wykazało zakażenie wersją brytyjską wirusa. Wcześniej sanepid



Trzecia fala pandemii się rozpęta — stwierdził wczoraj minister Niedzielski, dodając, że na poziomie regionów ta sytuacja jest dosyć zróżnicowana. A najbardziej dotknięte epidemią są Warmia i Mazury

informował o 17 próbkach, ale prawdopodobnie wynik jednej z nich nie był do końca pewny (jak poinformował nas Krzysztof Guzek, rzecznik wojewody w przyszłym tygodniu mają zostać wykonane takie badania przesiewowe dla wszystkich powiatów, co pozwoli określić, na ile cały region jest objęty mutacją brytyjską koronawirusa)

Ta trudna sytuacja epidemiczna w regionie odciska też swoje piętno na szkołach. Obecnie na Warmii i Mazurach mamy najwyższy wskaźnik, gdy chodzi o liczbę placówek, które w związku z zachorowaniami pracują zdalnie, jak też największy odsetek uczniów klas I-

-III, którzy uczą się zdalnie bądź hybrydowo.

— Wszystkie te informacje nie pokazują dobrej perspektywy — mówił minister. — Zdecydowaliśmy, że musimy wykonać mały kroczek wstecz. Musimy się cofnąć o pół kroku, a tak naprawdę o jedną szesnastą tego kroku.

Dlaczego 1/16? Jak powiedział minister od soboty, 27 lutego w województwie warmińsko-mazurskim, jako jedynym w kraju, mają zostać wprowadzone regulacje dyscyplinujące, czyli:

— zdalne nauczanie w klasach 1-3
— zamknięte hotele
— zamknięte galerie handlowe

— zamknięte kina, teatry, muzea i galerie
— zamknięte baseny i korty tenisowe.

Jak powiedział minister, powyższe obostrzenia mają obowiązywać dwa tygodnie. I prawdopodobnie próbne matury, które mieli pisać w przyszłym tygodniu uczniowie, zostaną przełożone na inny termin.

Minister Niedzielski poinformował też, że od 27 lutego osoby przyjeżdżające z Czech i Słowacji będą musiały poddać się kwarantannie, o ile nie są zaszczepione dwiema dawkami lub nie przedstawiają negatywnego wyniku testu. Od soboty też będzie obowiązek używania do zasłaniania ust i nosa jedynie maseczek. Nie można będzie używać do tego celu szalików, przyłbic czy chust.

JAK TO MOŻLIWE, ŻE NAGLE Z REGIONU, KTÓRY TAK DŁUGO OPIERAŁ SIĘ KORONAWIRUSOWI I GDZIE BYŁO NAJMNIEJ ZACHOROWAŃ, NAGLE ZNALEŻLIŚMY SIĘ W EPICENTRUM PANDEMII. NAGLE RZĄD NAKŁADA NA NAS RESTRYKCJE.

I nie chodzi już o samą podstawę prawną tych obostrzeń, bo to w tej chwili rzecz wtórna, ale sam fakt, że z zielonej wyspy — którą byliśmy — wpadliśmy w otchłań, czarną dziurę.

— Sytuacja w jakiej się znaleźliśmy jest bardzo trudna i myślę, że to wynika z dynamicznej transmisji brytyjskiej mutacji wirusa — mówi Marcin Paliński, starosta nidzicki, gdzie w powiecie wskaźnik zachorowań na 10 tys. mieszkańców wynosi 16,79 i jest najwyższy na Warmii i Mazurach. — Myślę, że też jako społeczeństwo zmęczeni jesteśmy już tą sytuacją. Czujemy się bardziej rozluźnieni. Można tylko apelować, żeby mieszkańcy dostosowali się do przepisów i próbowali jeszcze chwilę wytrzymać.

Szczególnie trudna sytuacja jest też w powiecie olsztyńskim, gdzie na 344 wykonane ubiegłej doby testy aż 164 było dodatnich.

— Nastąpiło rozluźnienie w społeczeństwie, ludzie przestali postrzegać Covid jako groźną chorobę i mamy tego skutki — mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. — Ale to rozluźnienie spowodowane jest też czasem trwania pandemii i obostrzeń, nie da się zdyscyplinować społeczeństwa przez tak długi czas.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

PANDEMIA NIE ODPUSZCZA. ODDZIAŁY COVIDOWE WRACAJĄ

Ze względu na sytuację epidemiczną w województwie oddziały dla pacjentów z COVID-19 zostaną przywrócone. Od 1 marca w Giżycku i Iławie, a potem w Biskupcu i Nidzicy.

Na giżyckim oddziale covidowym znajduje się 25 łóżek, jeszcze kilka dni temu 5 z nich było zajętych. Natomiast na oddziale zakaźnym, gdzie do dyspozycji pacjentów jest 10 łóżek, obłożenie jest pełne.

— Koronawirus nie odpuszcza, a od kilku tygodni następuje wzrost zachorowań w naszym regionie, postanowiliśmy utrzymać strukturę oddziału covidowego — dodaje Anita Karnacewicz. — Jednak bez personelu medycznego, który powrócił do pracy na swoje oddziały. Chcieliśmy

być przygotowani w razie konieczności ponownego uruchomienia oddziału.

Ze względu na dynamiczny wzrost zachorowań na Covid-19, zgodnie z decyzją wojewody, oddziały covidowe w Giżycku i Iławie zostaną przywrócone i już od najbliższego poniedziałku będą hospitalizowani tam pacjenci z koronawirusem.

— Obserwujemy systematyczny wzrost zachorowań w naszym województwie, choć jeszcze do niedawna liczba pacjentów hospitalizowanych malała — informuje Krzysztof



Fot. arch. Giżycka Ochrona Zdrowia Sp. z o.o.

Guzek, rzecznik prasowy wojewody warmińsko-mazurskiego — Obecnie mamy pięćdziesiąt dwa procent zajętości łóżek i spodziewamy się wzrostu. Tak więc spośród czterech oddziałów w regionie dwóm: iławskiemu i giżyckiemu zostaną przywrócone funkcje covidowe w pierwszej kolejności. Planujemy ponowne uruchomienie takich oddziałów w Nidzicy i Biskupcu. Będzie to w sumie około sto pięćdziesiąt łóżek do dyspozycji pacjentów wymagających leczenia szpitalnego.

Jak twierdzi dyrekcja giżyckiego szpitala, wznowienie

hospitalizacji i zapewnienie obsługi medycznej na ponownie uruchomionym oddziale covidowym potrwa kilka dni.

— Wymaga to pewnej zmiany organizacji pracy szpitala oraz odpowiedniego przygotowania pomieszczeń oddziału na przyjęcie pacjentów — wyjaśnia Anita Karnacewicz. — Najwcześniej w poniedziałek, 1 marca oddział covidowy może zostać ponownie uruchomiony z pełną obsadą medyczną, gdyż personel od kilku dni pełni dyżury w swoich macierzystych oddziałach.

RS

RADNI ZWOLNILI Z KAPSLOWEGO

SESJA Radni przyjęli uchwałę w sprawie zwolnienia olsztyńskich restauratorów z opłaty za sprzedaż alkoholu, tzw. kapslowego. Głosowała za tym zdecydowana większość. Nowe stawki opłat za śmieci będą zależne od zużycia wody.

Przypomnijmy, coraz więcej miast zwalnia restauratorów z opłat za kapsłowe. Na Warmii i Mazurach zrobił to m.in. Elbląg. Na dzisiejszej sesji uchwałę w tej sprawie przyjęli również olsztyńscy radni. Głosowały 24 osoby. „Za” było 23 radnych. Jeden — Jarosław Babalski — wstrzymał się od głosu.

Przypomnijmy. Na częściowe zwolnienie zdecydował się już wcześniej elbląski ratusz. Tamtejsi restauratorzy i właściciele pubów zapłacą o 33 proc. mniej kapslowego przez 4 miesiące. W Olsztynie temat początkowo został potraktowany dość ostrożnie, bo — jak powiedział nam prof. Mirosław Gornowicz, szef miejskiej Komisji Budżetu

i Finansów — tzw. kapsłowe wspomaga wiele inicjatyw.

— Każdy samorząd pomaga przedsiębiorcom na tyle, na ile ma możliwości, warunki budżetowe. Nasz budżet jest bardzo napięty. Wprowadziliśmy olsztyński pakiet pomocowy dla przedsiębiorców i na razie on jest tym obowiązującym — usłyszeliśmy od Marty Bartoszewicz, rzeczniczki Urzędu Miasta w Olsztynie.

W ubiegłym tygodniu radny Łukasz Łukaszewski z Koalicji Obywatelskiej powiedział nam jednak, że... — Do sesji mamy jeszcze trochę czasu, ale mogę zdradzić, że myślimy o tej kwestii.

Wczoraj radni potwierdzili to i większością głosów zwolnili restauratorów z opłat za sprzedaż alkoholu do końca roku.

Radosław Nojman, radny PiS powiedział: — Olsztyn pójdzie tą samą drogą, co Elbląg i Ostróda.

A Łukasz Łukaszewski, radny KO, dodał: — Idziemy dalej w propozycjach. Elbląg zwolnił z pierwszej raty, my z drugiej i trzeciej.

Olsztyn, wzorem wielu innych samorządów, zmienia zasady naliczania opłat za śmieci. Od kwietnia mieszkańcy będą płacić za śmieci w zależności od ilości zużytej wody. I każdy zapłaci za wywóz odpadów, bo każdy zużywa wodę. Dziś z tą opłatą jest różnie, bo według szacunków około 20 tys. osób nie płaci za wywóz odpadów.

Do wyboru było kilka opcji: uzależnić opłatę w zależności od powierzchni mieszkania,



To, ile zapłacimy za śmieci, będzie się wiązało ze zużyciem wody

od zużycia wody, od osoby lub ryczałt. Coraz więcej samorządów wybiera wariant z wodą, bo ten wydaje się być najbardziej sprawiedliwy. Na ten ruch zdecydował się Olsztyn. Nie brakowało ostrej dyskusji i wzajemnych oskarżeń ze strony radnych PiS i koalicji rządzącej miastem, która podkreślała, że zapłacimy za decyzję rządu PiS, a miejscowi radni doprowadzili do takiej sytuacji również przez torpedowanie budowy elektrociepłowni.

Zgodnie z zapisami gmina nie może dofinansowywać systemu zagospodarowania odpadami. Ten musi opierać się na opłatach, które wnoszą mieszkańcy. Dlatego za tych, którzy nie płacą — płacą dziś ich sąsiedzi, ponosząc zarazem coraz większe koszty odbioru odpadów. Problem ten często dotyczy wynajmu mieszkań. Nowy system ma położyć temu kres i pozwolić wyłapać tych, którzy produkują śmieci, ale nie płacą za ich odbiór oraz utylizację.

Samorządy, które przeszły na nowy system rozliczeń, do swoich wyliczeń przyjmują średnie miesięczne zużycie wody przez mieszkańca. W Olsztynie jest to ok. 3 m sześć. na osobę, czyli sto litrów dziennie.

To oznacza, że np. w przypadku jednoosobowego gospodarstwa, zakładając średnie zużycie, opłata za śmieci wyniesie 25,20 zł.

Zdzisław Zdanowski, dyrektor miejskiego Wydziału Środowiska powtórzył to, co mówił już wcześniej — gdybyśmy mieli pozostać przy obecnym systemie, to opłata za śmieci musiałaby wynosić o ok. 30 zł miesięcznie od

osoby. A to dlatego, że płacimy coraz więcej za odbiór śmieci, bo rosną koszty zbierania jak i przetwarzania odpadów. Zdrożał prąd, paliwo, w górę poszła płaca minimalna. Rosną też koszty składowanie odpadów, tzw. opłata marszałkowska wzrosła z 24 zł w 2017 roku do 301,84 zł w tym roku za każdą tonę.

— Nie mam wątpliwości, że metoda wybrana w maju jest lepsza od tej, którą mieliśmy. Mam jednak wątpliwości co do stawki — nie kryła Marta Kamińska z KO. — Czy my jako miasto podjęliśmy działania które zminimalizowałyby wzrost kosztów? Na czynniki obiektywne nie mamy wpływu, ale stawka 8,4 jest dosyć wygórowana. Wzrost kosztów samego systemu to 30 proc., ale wzrost dla statystycznego mieszkańca to 40 procent.

Z kolei radny Jarosław Babalski przedstawił stanowisko klubu PiS:

— Uchwała jest dowodem bezsilności władz miasta, które nie są w stanie odpowiedzieć na pytanie ile osób wytwarza odpady komunalne. Uzależnienie stawki od ilości zużytej wody ma swoje zalety ale i wady. Według szacunków poza systemem jest około 20 tys. mieszkańców. To zjawisko trzeba zmienić. Każdy sposób jest obarczony błędem, bo nie ma idealnych rozwiązań. Wdrożenie systemu kosztuje. Niczego innowacyjnego nie stworzyliśmy. Proponowany system, jak wskazują doświadczenia innych miast, nie zachęca do zmniejszenia produkcji odpadów, a do zmniejszenia zużycia wody. To nic innego jak podwyżka. Podstawowy zarzut, to beto-

nowanie zbiorowej odpowiedzialności w blokowiskach. Nic nie zrobiono, żeby ten problem rozwiązać. Nie było konsultacji z zarządcami wspólnot itd. Nie było pilotażu w wybranym kwartale miasta. Musi się to bilansować, więc najprostszym sposobem to podwyżka. Prezydent buduje system oparty na spalaniu śmieci. Ta uchwała spowoduje tylko spadek zużycia wody. Nie poprzemy tego.

— Niedawno otrzymaliśmy podwyżkę opłat za wodę. Jeśli opłaty za śmieci zostaną powiązane proporcjonalnie, to faktycznie spadnie zużycie wody. A w konsekwencji to spowoduje wzrost jednostki wody, bo koszt wydobycia jest stały. Mieszkańcy sumarycznie zapłacą więcej za wodę — mówiła Monika Rogińska-Stanulewicz z klubu radnych Demokratyczny Olsztyn.

Nie brakowało też oskarżeń z obydwu stron, bo radny Łukasz Łukaszewski z KO przypominał, że wszystkie podwyżki są konsekwencją działań rządu. Radni PiS wyraźnie podkreślili, że to zakłamywanie rzeczywistości i wina koalicji rządzącej miastem.

Prezydent Olsztyn Piotr Grzymowicz również mówił o planach rządowych, które doprowadziły do tej sytuacji. Dodał, że nawet rząd mówi o konieczności obróbki termicznej niektórych odpadów i luki inwestycyjnej w tym obszarze, a to właśnie radni PiS torpedują pomysł budowy spalarni odpadów.

Ostatecznie radni przyjęli nowe stawki — „za” głosowało 13 radnych. Zgodnie z zapowiedziami cały klub PiS był przeciwko (5 głosów). Dwóch radnych wstrzymało się, a nie głosowało 5 radnych.

„Kapsłowe” to opłata pobierana na podstawie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, w celu pozyskania dodatkowych środków na finansowanie „działań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych oraz integracją społeczną osób uzależnionych od alkoholu”. Gminy pobierają ją za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych.

REKLAMA

WIN-II.7820.1.10.2020 z dnia 12.02.2021 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363 ze zm.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora – Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad z dnia 11.09.2020 r., uzupełniony w dniu 27.10.2020 r., została wydana decyzja nr 4/21 z dnia 12.02.2021 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej z nadanym rygorem natychmiastowej wykonalności dla zadania pn.: „Rozbudowa drogi krajowej nr 53, odcinek Rozogi – Dąbrowy od km 72+585 do km 74+025”.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

jedn. ewid. 281705_2 Rozogi, obręb 0016 Rozogi, działki nr: 74/1; 37/8 (powstała z podziału 37/4); 34/2 (powstała z podziału 34); 496/2 (powstała z podziału 496); 505/3 (powstała z podziału 505/2); 506/1 (powstała z podziału 506); 507/1 (powstała z podziału 507); 513/1; 514/1; 516/1 (powstała z podziału 516); 218/1 (powstała z podziału 218); 220/1 (powstała z podziału 220); 222/3 (powstała z podziału 222/1); 223/1 (powstała z podziału 223); 227/1 (powstała z podziału 227); 228/1 (powstała z podziału 228); 436/1 (powstała z podziału 436); 437/1 (powstała z podziału 437); 541/19 (powstała z podziału 541/18);

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z budową lub przebudową sieci uzbrojenia terenu (sieci elektroenergetycznej, kanalizacji deszczowej i sanitarnej, sieci teletechnicznej, oświetlenia drogowego), przebudową innych dróg publicznych, budową lub przebudową zjazdów:

jedn. ewid. 281705_2 Rozogi, obręb 0016 Rozogi, działki nr: 74/14; 213/7; 218/2 (powstała z podziału 218); 35; 36; 34/1 (powstała z podziału 34); 19; 834; 508; 436/2 (powstała z podziału 436); 513/4; 437/2 (powstała z podziału 437); 523/14; 512/2.

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9 (poniedziałek-piątek 8⁰⁰-15⁰⁰), po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: kkwalska@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl bądź telefoniczny: (89) 5232 538, (89) 5232 561. Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ww. ustawy w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkownictwa wieczystego. W celu wydania nieruchomości w terminie umożliwiającym zwiększenie wysokości odszkodowania za nieruchomość należy zgłosić się do Wydziału Nieruchomości w siedzibie olsztyńskiego Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, al. Warszawska 89, 10-083 Olsztyn, tel. (89) 521 28 85, pok. 307.

Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a z dnia 10 kwietnia 2003 r. ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

SZEŚCIOLATEK BEZ DOWODU I WYMAZU

ZDROWIE \\ Przedszkolak miał mieć zrobiony wymaz na obecność koronawirusa w olsztyńskiej poliklinice. Ale odszedł z kwitkiem, bo miał sześć lat, a wymagano od niego dokumentu tożsamości. Kto zawinił? Szpital? A może matka?

Syn pani Anny jest przedszkolakiem. Miał kontakt z osobą zakażoną, więc trafił na kwarantannę. Dostał też skierowanie na pobranie wymazu, żeby stwierdzić, czy sam nie ma koronawirusa.

— Dostałam wiadomość sms, żeby stawić się z synem 19 lutego o godz. 9.20 w poliklinice, w tamtejszym punkcie pobrań. Byliśmy o czasie, ale czekaliśmy czterdzieści minut aż ktoś nas wywoła. Gdy przyszła nasza kolej, pan poprosił o dokument tożsamości dziecka. Sześciolatka? — dziwi się pani Anna z Olsztyna. — Stałam z mężem i patrzyłam na tego człowieka jak wryta. Bo jaki niby dokument miałabym mu przedstawić? Miałam numer zlecenia i PESEL syna. Po wpisaniu tych danych do systemu, wszystko powinno się wyświetlić. Pan jednak uparcie prosił o dokument tożsamości. A ja mu odpowiadałam, że nie mam takiego. Poprosił o książeczkę zdrowia syna. Też jej nie miałam. Po pierwsze dlatego, że nie jest to dokument tożsamości. Nie ma zdjęcia, numeru, nawet znaku wodnego. A po drugie od dawien dawna już jej się nie używa, bo wszystko jest w systemie. Nawet jadąc do pediatry, nie bierzemy książeczki zdrowia. Lekarz ma PESEL, widzi matkę i ojca, więc ma pewność, że nie jest to przypadkowe dziecko. Ale pan w poliklinice nie wierzył mi na słowo. Stwierdził, że nie pobierze wymazu. Pod-

kreślił, że jeśli nie mamy ani dokumentu tożsamości albo książeczki zdrowia, nie przeprowadzi badania.

Pani Anna nie mogła uwierzyć, że przepustką na pobranie wymazu jest posiadanie przez malucha dokumentu tożsamości.

— Przedszkolak nie ma obowiązku posiadania żadnego takiego dokumentu. Jeśli rodzice chcą mu wyrobić dowód osobisty lub paszport, oczywiście mogą. Ale nie muszą. Z zasady większość dzieci nie ma niczego takiego — podkreśla mama chłopca. — Myślałam, że najważniejszy w takiej sytuacji jest PESEL dziecka. Pan jednak miał inne zdanie. Zażartowałam nawet, że znalazłam dziecko na ulicy i przyszedł z nim na pobranie wymazu. Żeby się dowiedzieć, czy nie jest zakażone. Pan nawet nie zajął do systemu, żeby zweryfikować, czy syn rzeczywiście powinien być „wymazany”. Nie poprosił nawet o mój dowód, ale chciał zobaczyć dokument syna. Przecież to jakiś absurd! Oczywiście musieliśmy wyjść. Nikt nam nie pomógł, chociaż wizyta była umówiona na konkretną godzinę i w konkretnym miejscu. Ale nie było dowodu, nie było wymazu.

Tylko co dalej robić? Chłopiec miał kontakt z osobą zakażoną i miał skierowanie na test.

— Zadzwoniłam więc do przychodni z pytaniem, co robić. Pielęgniarka poradziła nam, żeby pojechać do Kortowa — opowiada pani



BYLIŚMY O CZASIE,
ALE CZEKALIŚMY
40 MINUT AŻ KTOŚ
NAS WYWOŁA.
GDY PRZYSZŁA
NASZA KOLEJ,
PAN POPROSIŁ
O DOKUMENT
TOŻSAMOŚCI
DZIECKA.
SZEŚCIOLATKA?
— PYTA PANI
ANNA Z OLSZTYNA.

Fot. pixabay

Anna. — Zajechałam do domu i wzięłam książeczkę zdrowia syna. Żeby ją mieć w razie czego. Ale na miejscu okazało się, że nie jest nam potrzebna. O dokument tożsamości syna też nikt nie pytał. Nie wysiadaliśmy nawet z samochodu. Podeszedł do nas żołnierz, wziął numer zlecenia i PESEL syna. Następnie został pobrany mu wymaz.

Wszystko trwało kilka minut. Można? Można. Bez zbędnej dyskusji i żądań. Przecież wiadomo, że gdy przychodzę z małym dzieckiem, to nie jest to syn sąsiadki. Że to mój syn.

Chłopiec otrzymał pozytywny wynik. Przebywa w izolacji wraz z rodzicami. Chociaż od wymazu minęło już kilka dni, cały czas pani Annie trudno uwierzyć w to, co się stało.

Dlaczego w poliklinice wymaga się dowodu tożsamości od malucha, a w innych punktach nie?

— Przepisy wymagają weryfikacji pacjenta zawsze, gdy są udzielane świadczenia zdrowotne. Z uwagi na kwestie ewentualnej izolacji, nasz pracownik i żołnierz WOT pilnują tego. Żeby mieć pewność, komu pobierany jest

wymaz. W przypadku starszych dzieci trzeba przedstawić dokument — albo dowód osobisty, albo paszport, czy legitymację szkolną. Przepisy w sposób jednoznaczny tego nie regulują. Określają jednak, że dane pacjenta muszą być zweryfikowane. Dlatego w przypadku młodszych dzieci, które nie mają dokumentów, bazujemy na oświadczeniu rodziców. To oni podają imię, nazwisko i PESEL dziecka. Jeżeli personel ma pewność, że to jest dziecko, któremu ma zostać pobrany wymaz, to jest wszystko w porządku. Natomiast w tej sytuacji był utrudniony kontakt z matką dziecka. Ustalenie nazwiska chłopca budziło wątpliwości — tłumaczy Agnieszka Kowalska, pełnomocnik ds. praw pacjenta Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie. — Kobieta, która przyszła z chłopcem, dwukrotnie przekreślała jego nazwisko. Nawet literując nazwisko zmieniała kolejność liter. To wzbudziło niepokój naszych pracowników. I tylko z tego względu odmówiono wykonania testu. Być może to wynikało ze stresu lub z czegośkolwiek innego. Nie sugeruję, że pani podawała nieprawdziwe nazwisko synka. Po prostu ze względu na czujność i bezpieczeństwo pacjenta została podjęta decyzja, żeby nie wykonać testu.

ADA ROMANOWSKA

a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

ARESzt DLA PODEJRZANYCH O ZABÓJSTWO

Sąd Rejonowy w Olsztynie zastosował tymczasowe aresztowanie wobec dwóch mężczyzn podejrzanych o zabójstwo mieszkańca Olsztyna.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Południe w Olsztynie skierował we wtorek do miejscowego Sądu Rejonowego wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Łukasza O. i Stanisława N., podejrzanych o dokonanie zabójstwa Ryszarda K. Do zdarzenia miało dojść w Olsztynku 17 lutego 2021 r.

Sąd Rejonowy w Olsztynie przychylił się do wniosków prokuratora.

Sąd uznał, że zebrany w toku śledztwa materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodobnia, że obaj podejrzani dopuścili się popełnienia zarzucanego im czynu. W ocenie Sądu, zastosowanie wobec podejrzanych tymczasowego aresztowania jest uzasadnione groźbą im surową karą,



Fot. Zbigniew Woźniak

jak również realną obawą, że przebywając na wolności mogliby oni próbować wbezwprawny sposób wpływać na zeznania innych osób, utrudniając tym samym dalszy tok postępowania w tej sprawie.

— Ponadto, w odniesieniu do Stanisława N. należy mieć na uwadze, że jest on podejrzany także o użycie groźby pozbawienia życia wobec świadka zabójstwa

oraz stosowanie wobec niego przemocy fizycznej z użyciem siekiery. Dlatego w przypadku tego podejrzanego za potrzebą zastosowania tymczasowego aresztowania przemawia również uzasadniona obawa, że popełni on ponownie przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu. — informuje Sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie Olgierd Dąbrowski-Żegalski.

red

TO WIELKA SZANSA DLA MIASTA

INWESTYCJA\\ Odbudowa starówki ma przywrócić staremu miastu historyczny charakter centrum. Jak mówi burmistrz Braniewa, ma to na celu rozwinąć funkcje mieszkaniowe, handlowe oraz usługowe, by poprawić jakość życia mieszkańców.

Pomimo pandemii wraz z grupą zaangażowanych ekspertów staramy się czynić kolejne ustalenia związane z odbudową starego miasta – mówi burmistrz Braniewa Tomasz Sielicki.

— Z PEWNOŚCIĄ BRAKUJE NAM OSOBISTYCH SPOTKAŃ I SZCZEGÓŁOWYCH DYSKUSJI, ALE DZIĘKI MOŻLIWOŚCIOM KOMUNIKACJI NA ODLEGŁOŚĆ W OSTATNIM CZASIE ZORGANIZOWALIŚMY KOLEJNE SPOTKANIE W FORMULE ON-LINE.

Miało ono przede wszystkim charakter organizacyjny i dotyczyło metodyki prowadzenia badań naukowych, które będą poprzedzać późniejsze prace projektowe i inwestycyjne — relacjonuje burmistrz Braniewa.

Tomasz Sielicki zaznacza, że temat odbudowy starego miasta jest bardzo złożony, bo starówka to m.in. rynek z ratuszem, zamek biskupi, mury obronne, czy teren fosy miejskiej.

Czego dotyczyło więc ostatnie spotkanie?

— Nasza dyskusja skupiała się przede wszystkim na dwóch ważnych elementach — rynku z ratuszem oraz Placu Strażackim. Pierwszym etapem działań na tych obszarach będzie przeprowadzenie badań archeologiczno-architektonicznych, które są jedyną szansą na poznanie poszczególnych faz rozwoju tych kwartałów, rozplanowania zabudowy, form obiektów występujących na tym terenie oraz pozyskania zabytków kultury materialnej — wylicza burmistrz.

Etap drugi to opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zabudowy placu Strażackiego. Najlepsze rozwiązanie zostanie wyłonione w formie konkursu.

— JEŻELI CHODZI O RATUSZ, TO PROCES OPRACOWANIA PROJEKTU I ODBUDOWY ZOSTANIE POPRZEDZONY PRACAMI STUDIALNYMI W FORMIE PROJEKTU PROWADZONEGO POD KIEROWNICTWEM DR HAB. INŻ. ARCH. JANA



Spotkanie w formule on-line dotyczyło metodyki prowadzenia badań naukowych, które będą poprzedzać późniejsze prace projektowe i inwestycyjne.

SALMA, PROFESORA NA WYDZIALE BUDOWNICTWA, ARCHITEKTURY I INŻYNIERII ŚRODOWISKA POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ.

Liczymy, że otworzy to drogę do nowego i świeżego spojrzenia na realizację

tego ważnego dla nas przedsięwzięcia — informuje Tomasz Sielicki.

Na spotkaniu poruszony został także temat dotyczący możliwości i sposobów pozyskania środków na prowadzenie prac badawczych i naukowych na przedmiotowym terenie.

Olbrzymie zniszczenia wojenne i prowadzona w latach

50. rozbiórka zniszczonych budynków oraz wprowadzenie do śródmieścia zabudowy blokowej, doprowadziły do utraty kulturowej funkcji identyfikacyjnej starówki — zauważa Tomasz Sielicki. — Prace związane z odbudową mają na celu przywrócić staremu miastu historyczny charakter „centrum”, rozwinąć tu funkcje mieszkaniowe, handlowe oraz usługowe. W konsekwencji poprawi to jakość życia mieszkańców oraz znacząco podniesienie prestiżu naszego miasta — przekazuje burmistrz.

I podsumowuje: — Mamy nadzieję, że dzięki temu Braniewo stanie się bardziej atrakcyjne dla inwestycji, turystyki i jako miejsce stałego zamieszkania. Idealnym scenariuszem dla tych planów będzie skuteczne pozyskanie środków zewnętrznych na przeprowadzenie badań archeologicznych i innych niezbędnych opracowań naukowych. Następnie, wyłonienie w konkursie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej, która wskaże możliwości i wytyczy kierunki prowadzenia prac inwestycyjnych na terenie starego miasta, co w konsekwencji doprowadzi do sprawniej i szybszej planowanej odbudowy.



TOMASZ SIELICKI:
OLBRZYMIE ZNISZCZENIA WOJENNE I PROWADZONA W LATACH 50. ROZBIÓRKA ZNISZCZONYCH BUDYNKÓW ORAZ WPROWADZENIE DO ŚRÓDMIEŚCIA ZABUDOWY BLOKOWEJ, DOPROWADZIŁY DO UTRATY KULTUROWEJ FUNKCJI IDENTYFIKACYJNEJ STARÓWKI.

CZY W TYM ROKU ODBĘDĄ SIĘ DNI ELBLĄGA?

Dni Elbląga, Święto Chleba, Święteczne Spotkania Elblążan — w 2020 roku nie odbyły się elbląskie sztandarowe imprezy. Jak będzie w tym roku?

Pandemia, która weszliśmy dotknęła nie tylko Polskę, wyrzuciła wszystko do góry nogami. — Mimo wszystko staraliśmy się nie zaprzestać jakichkolwiek działań promocyjnych — mówi Adam Jocz, dyrektor departamentu Promocji, Kultury i Turystyki Urzędu Miejskiego w Elblągu podczas obrad komisji Polityki Regionalnej i Promocji Miasta. — Skupiliśmy się jednak bardziej na przygotowaniu na ten rok. Środki finansowe, jeśli chodzi o promocję miasta, są bardzo ograniczone, zresztą tak jest w przypadku wielu dziedzin.

Pytanie dotyczące promocji miasta zadał radny Juliusz

Dziewałtowski-Gintowt. — Czy możliwe byłoby ustalenie na ile promocja miasta spotyka się z zainteresowaniem mieszkańców?

Jak stwierdził Adam Jocz, dokładnych badań w tym zakresie miasto nie posiada. Zlecenie takich badań jest bowiem dużym kosztem. — Co roku mamy coraz większą liczbę turystów — mówi dyrektor. — Zauważamy, że bardzo duża liczba osób zainteresowana jest naszymi miejskimi perelkami, czyli Kanalem Elbląskim, wieżą katedralną, muzeum, a także Bażantarnią. Szczegółowych badań nie mamy, ale na podstawie źródeł, które posiada-



my, widzimy, że zainteresowanie miastem rośnie.

Radny Marek Osik zapytał o oszczędności, jakie zostały poczynione w związku z tym, że w 2020 roku imprezy masowe się nie odbyły. — W jaki sposób pieniądze, które w ten sposób zostały zaoszczędzone, miasto spożytkowało? Jakież są zamierzenia w tym roku?

— Pieniądze z tamtego roku zostały rozdysponowane przez prezydenta i panią skarbnik — tłumaczył Adam Jocz. — Była to kwota ponad 900 tys. zł.

Miasto nie chce rezygnować z dużych imprez w tym roku, ale jest przygotowane na

ewentualne wprowadzanie zmian. — Przygotowujemy się do tych większych imprez tak, jakby miały się one odbyć — mówił dyrektor. — Gdy okaże się, że realizacja nie jest możliwa, będziemy starać się zmieniać formułę, działać w sieci, albo zmniejszać zakresy działań. Jesteśmy w kontakcie z artystami, a zawierane z nimi umowy zawierają klauzulę, że w przypadku, jeżeli obostrzenia nadal będą obowiązywały, do imprezy nie dojdzie. Na ten rok przygotowujemy się również tak, żeby starać się zrobić więcej imprez, ale w mniejszej skali, gdyby nadal ograniczenia zostały utrzymane.

PAMIĘTAMY O PRZEDWOJENNYM REDAKTORZE

Dziś mija 131 rocznica urodzin Seweryna Pieniężnego, ostatniego przedwojennego redaktora i wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”, wczoraj minęła 81 rocznica jego śmierci.



Wczoraj prezes Grupy WM Jarosław Tokarczyk i redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” Igor Hrywna złożyli kwiaty na grobie przedwojennego redaktora Seweryna Pieniężnego.

— W tym roku obchodzimy 135-lecie wydania pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej”. To dla nas ważna rocznica — mówi Jarosław Tokarczyk, prezes Grupy WM, wydającej „Gazetę Olsztyńską”. — A teraz



Prezes Grupy WM Jarosław Tokarczyk i redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” Igor Hrywna złożyli kwiaty na grobie Seweryna Pieniężnego na cmentarzu komunalnym w Olsztynie

w lutym przypadają dwie ważne rocznice: śmierci i urodzin Seweryna Pieniężnego. To on w przedwojennym Olsztynie kontynuował dzieło swoich poprzedników. Wydawał „Gazetę Olsztyńską”, ale też polskie książki m.in. powieści Henryka Sienkiewicza, był inspiratorem wielu akcji patriotycznych. Historia go zapamiętała jako odważnego redaktora, błyskotliwego dziennikarza i nowoczesnego wydawcę.

Seweryn Pieniężny urodził się w Olsztynie w 1890 roku, zginął w niemieckim obozie Hohenbruch w 1940 roku. Jego szczątki zostały sprowadzone w 1946 roku do Olsztyna.

ŚLADAMI SEWERYNA PIENIEŻNEGO PO OLSZTYNIE

W tym mieście jest sporo miejsc związanych z Sewerynem Pieniężnym, juniorem. W 131 rocznicę urodzin redaktora „Gazety Olsztyńskiej” chcemy je przypomnieć.

Urodził się w... redakcji

Redakcja „Gazety Olsztyńskiej” w roku urodzenia Seweryna, a więc w 1890, mieściła się na Starym Mieście w Olsztynie. Tu urodził się Seweryn. Jego rodzice Joanna Liszewska i Seweryn Pieniężny senior nie mieli ślubu, a więc przyjście na świat dziecka w takiej rodzinie na katolickiej Warmii nie było dobrze przyjęte. Młodzi rodzice wzięli ślub w 1891 roku, gdy na świat miał przyjść ich kolejny syn — Władysław. Joanna była siostrą założyciela Gazety Jana Liszewskiego. Przyszłego męża, który przyjechał z Wielkopolski poznała w redakcji. Odtąd razem pracowali i wydawali polską Gazetę.

I po polsku i gwarą

W 1893 roku Pieniężni przenieśli się na ulicę Dolnokościelną (obecna Staszica, naprzeciwko katedry). Tutaj także mieściła się redakcja i drukarnia. Tutaj Seweryn dorastał, przyglądając się pracy rodziców. Stąd miał blisko na Targ Rybny, gdzie w każdy wtorek i piątek Warmiacki sprzedawał twaróg, masło, ryby. Pewnie znał już gwarę warmińską, którą mówiła jego matka, Joanna z Klebaraka. Znał też piękną, literacką polszczyznę, bo taką posługiwał się jego ojciec. Potem taką polszczyznę pisał swoje teksty w Gazecie, a w gwarze — gad-

ki warmińskie jako Kuba spod Wartemborga.

Szkola stoi do dziś

Szkola podstawowa (dziś SP 10 przy al. Niepodległości, budynek ma dobudowane piętro), do której chodzili bracia Seweryn i Władysław Pieniężni, mieściła się przy ulicy, która wówczas, w niemieckim Olsztynie, nazywała się Warszawska. Szkoła była niemiecka, więc Seweryn uczył się dodatkowo w prywatnej szkółce prowadzonej przez księdza Walentego Barczewskiego w Braswaldzie. Gazeta zachęcała, by rodzice uczyli dzieci poprawnego języka, by czytali fragmenty dzieł polski, wspólnie obchodzili rocznice narodowe, np. Konstytucji 3 Maja.

Uczył się drukarstwa

Kolejna szkoła, Gimnazjum Królewskie (dziś ILO przy ul. Mickiewicza), była niemiecka. Przed budynkiem w roku 1901 roku stanął pomnik Wilhelma I. Gdy Seweryn zaczynał gimnazjum, ostatnią klasę kończył Erich Mendelsohn, w przyszłości światowej sławy architekt. Czy się znali? Pewnie nie, choć obu łączyła ta sama szkoła.

Gdy Seweryn skończył szkołę, od razu zaczął uczyć się drukarstwa, by pomóc w rodzinnej oficynie. Jego ojciec zmarł, gdy chłopiec miał 15

lat. Gazetę wydawali różni redaktorzy, m.in. matka Joanna Pieniężna. Seweryn już od wczesnych lat przesiadywał godzinami w drukarni. Wybierał z kaszty czcionki i układał wyrazy. Oficyna w 1929 roku miała stać się jego własnością.

Przed sądem

Pierwszy raz Seweryn, jako stanął przed sądem — jako świadek — gdy miał 11 lat. Jego ojciec opisał zdarzenie, które opowiedział mu syn. W szkole nauczyciel wyzywał uczniów mówiących po polsku od „polskiej bandy”. Pieniężny potępił w Gazecie nauczyciela, a on zaskarżył redaktora i wygrał. Seweryn w sumie trzy razy stał przed sądem w Olsztynie. Wszystkie sprawy wytoczyli Pieniężnym Niemcy za publikacje w Gazecie. Dziś w tym budynek przy ulicy Dąbrowszczaków także mieści się sąd, ale bryła została przebudowana w PRL.

Pamięci poległych

W 1916 roku w czasie I wojny światowej zginął młodszy brat Seweryna, Władysław. Na dzisiejszym placu Bema (w przedwojennym Olsztynie — plac Mikołaja Kopernika) w 1923 roku stanął pomnik poświęcony żołnierzom I Warmińskiego Pułku Piechoty nr 150 poległym podczas I wojny światowej (dziś już go nie ma). Na obelisku wymienione były



Seweryn Pieniężny (1890-1940) z żoną Wandą (1897-1967) i dziećmi: Ewą, Marią, Haliną i Kostkiem. Z czworga dzieci Pieniężnych w czasie wojny zmarł Kostek i Halina

różne miejsca bitew, które stoczył pułk, w tym miasto Reims we Francji. Właśnie tam zginął Władysław. Seweryn cztery lata spędził na froncie, służył w piechocie.

Konsulat Polski

W latach międzywojennych do pracy w polskim konsulacie (przy dzisiejszej ulicy Dąbrowszczaków) przyjechała ze Żnina młoda Wanda Dembińska. Tu poznał ją Seweryn, już po półrocznej znajomości wzięli ślub, w listopadzie 1920 roku. Na przyjęcie ślubne do Żnina nikt z rodziny Pieniężnych nie przyjechał. Jakże były powody? Może Joanna była zazdrosna o jedynego syna? „Starszej Pani”, do tej pory

jedyną kobiecie w wydawnictwie, mogła nie podobać się synowa. Jej marzeniem było, by syn poślubił Warmiaczkę.

Dom Polski

Pieniężni chodzili tam na spotkania towarzyskie organizowane przez Klub Polski. Klub skupiał polską inteligencję, należeli do niego nauczyciele polskich szkół, w sumie było to ok. 35 osób. Jego pierwszym prezesem był stryj Seweryna, Władysław. Do Domu Polskiego Polacy przychodzili też na bale, koncerty, przedstawienia teatralne. Dziś w tym budynku przy ulicy Partyzantów ma siedzibę Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego.

Nowe miejsce w centrum

Po ślubie państwo młodzi zamieszkali w domu przy ulicy Młyńskiej (dziś Targ Rybny). Na parterze znajdowała się drukarnia i redakcja, na piętrze — mieszkanie wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”. Urodziło się im czworo dzieci. Budynek został zakupiony z pieniędzy Warmińskiego Towarzystwa Plebiscytowego. Pieniężni prowadzili dom otwarty, urządzali przyjęcia, spotkania. Był to dom emanujący polskością. Seweryn był nie tylko dowcipnym człowiekiem, dobrym menedżerem, a także dbał o swoich pracowników.

Gdy w pierwszych dniach września 1939 roku Seweryn Pieniężny został aresztowany przez Niemców, nie wiedział, że już nigdy nie zobaczy swojej rodziny, Olsztyna, nie podpisze do druku Gazety. 24 lutego 1940 roku został zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Hohenbruch w Prusach Wschodnich w przeddzień swoich 50. urodzin.

Budynek został zniszczony we wrześniu 1939 roku. Po zrekonstruowaniu i odbudowie został oddany 1 września 1989. Mieści się tam muzeum Dom „Gazety Olsztyńskiej”. Warto zobaczyć ciekawą wystawę poświęconą historii Gazety.

Beata Brokowska

Dziękuję dr. Janowi Chłóście za pomoc w przygotowaniu tekstu.

JEDEN PROCENT NA ZDROWIE DZIECI

POMAGAMY Czteroletni Marcel z Olsztyna dopiero zaczyna gaworzyć. Dom to jego bezpieczna przystań, chroniąca go przed nadmiarem bodźców, które sprawiają mu ogromny dyskomfort. Potrzebuje pomocy ludzi dobrych serc. Każdy może być wsparciem.

Marcel uwielbia spędzać czas na świeżym powietrzu i pomagać rodzicom w ogródku. Jest bardzo uczynny, jak przystało na małego bohatera. Dobrze czuje się w otoczeniu dorosłych, ale wśród rówieśników już nie ma takiej swobody. Wszystko za sprawą autyzmu wczesnodziecięcego, który organizuje jego świat. Czterolatek nie mówi, porozumiewa się za pomocą gestów i dźwięków.

— Kiedy chce pić — cmo-ka, jak potrzebuje skorzystać z toalety — mówi „hi hi”, a na widok dżdżownicy syczy jak wąż. Ostatnio, wracając do domu z wizyty w poradni w Warszawie, nauczyliśmy się nowego słowa „baba” — mówi z uśmiechem pani Małgosia, mama chłopca.

Oprócz zaburzenia Marcel zmagają się z chorobą serca. Każde dziecko rodzi się z drożnym otworem owalnym w sercu, który po 6 miesiącach powinien się zamknąć. U Marcela jeszcze to nie nastąpiło, mimo że ma już ponad 4 lata. Z tego względu musi być pod ciągłą opieką kardiologa. Maluch cierpi również na niezwykle rzadką chorobę — zespół mikrodelecji. Ta wada genetyczna może powodować 180 różnych objawów, przy czym



Marcel często jeździ do Warszawy do poradni immunologicznej

u każdej osoby ich zestaw jest inny. U Marcelka wiadome jest, że znacznie hamuje jego rozwój. To świeża diagnoza dlatego rodzice nie są w stanie wskazać dokładnych skutków choroby.

Do pierwszej wizyty u specjalistów panią Małgosię i pana Rafała przekonało niepokojące zachowanie syna. Marcel unikał kontaktu z rówieśnikami, jedyną zabawką, jaką polubił, była ciuchcia. Wystąpiła u niego także wybiórczość pokarmowa. Często się przewracał i miał problemy z koordynacją ruchową. Rodzice zaczęli szukać pomocy u wielu lekarzy.

— Marcelek to nasze ukochane i wyczekane dziecko. Od samego początku czułam, że coś niedobrego z nim się dzieje. Brak odruchu ssania i wiotkość krtani po porodzie, tracił na wadze, dosłownie niki w oczach. Kiedy syn miał 3 tygodnie, trafiliśmy do szpitala w związku z zapaleniem układu moczowego. Tam po raz pierwszy usłyszałam od lekarzy, że mój syn może być poważnie chory — wspomina pani Małgosia.

Marcel często podróżuje po Polsce, nie są to jednak wyjazdy rekreacyjne. Do Warszawy jeździ na wizyty w poradni immunologicz-

nej, a także metabolicznej, a do Gdańska wybiera się do poradni genetycznej. Oprócz tego w ramach wczesnego wspomagania rozwoju realizuje zajęcia z logopedą, terapeutą integracji sensorycznej i psychologiem w przedszkolu, a także uczęszcza na zajęcia rewalidacyjne z tytułu kształcenia specjalnego. Spotyka się również na prywatnych zajęciach z fizjoterapeutą, a także dodatkowo z logopedą oraz jeździ na zajęcia w Centrum Autyzmu. Dzięki ćwiczeniom, rehabilitacji i terapii chłopiec powoli zaczyna integrować się z rówieśnikami, widać znaczne postępy w komunikacji, a jego rozwój motoryczny jest coraz sprawniejszy. Zewnętrzny świat staje coraz bardziej przyjazny chłopcu.

Koszty wizyt i dojazdów są ogromne, a niektóre jednorazowe badania np. genetyczne to wydatek kilku tysięcy, dlatego rodzice Marcela zgłosili się z prośbą o pomoc do Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”. Ich jedynym marzeniem jest możliwość zapewnienia synkowi pomocy, aby mógł dalej się rozwijać, a każdą złotówkę przeznaczają na terapię, aby zapewnić dziecku przyszłość.

Aby dać najmłodszym nadzieję na lepsze życie, przekaz jeden procent podatku

chorym i niepełnosprawnym maluchom z Warmii i Mazur. Ten jeden procent to brakujące ogniwo w drodze do sprawności. Niewielkim wysiłkiem możesz uratować komuś życie.

— Rok 2020, choć nie był łatwy dla nikogo, naszym małym podopiecznym przysporzył szczególnie wielu trosk i cierpień. Obniżona odporność, trudniejszy dostęp do lekarzy i rehabilitantów, zamknięte szkoły i ośrodki terapeutyczne i przymus ciągłego przebywania w domu. Skutki pandemii odczuwają miliony ludzi, szczególnie ci najmłodsi i najsłabsi z naszego regionu, którzy i tak dotąd nie mieli łatwego życia. Dlatego tak ważne jest przekazanie jednego procenta fundacyjnym dzieciom, aby mogły dążyć do swojego celu, czyli zdrowej i bezpiecznej przyszłości — podkreśla Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektor zarządzająca Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”.

ANNA CIBOROWSKA

Żeby przekazać 1 procent podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już dziś można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887.

EWAKUACJA 50 RODZIN Z POWODU GRANATÓW ODKRYTYCH W ZIEMI

Podczas prac ziemnych na jednym z iławskich osiedli został znaleziony przedmiot przypominający niewybuch. Okazało się, że to granaty moździerzowe z czasów II wojny światowej.

Oficer dyżurny iławskiej policji został wczoraj poinformowany, że podczas prac ziemnych na jednym z iławskich osiedli został znaleziony przedmiot przypominający niewybuch. Na miejsce przy ulicy 1 Maja pojechali policjanci z nietatowej grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego Komendy Powiatowej Policji w Iławie, którzy stwierdzili, że są to granaty moździerzowe z zapalnikami kal. 81 mm. Na miejsce wezwano saperów z jednostki wojskowej z Lidzbarka Warmińskiego. Zanim saperzy przyjechali, miejsca



Fot. KPP Iława



odkrycia pocisków pilnowali policjanci oraz strażacy.

Evakuowano mieszkańców z 57 mieszkań. Niebezpieczne znalezisko w najbliższym czasie zostanie neutralizowane na poligonie.

Co robić w przypadku znalezienia niewybuchu?

Należy natychmiast powiadomić o tym fakcie policję. W żadnym wypadku nie dotykajmy, nie przenośmy tych przedmiotów. W miarę możliwości oznaczmy miejsce, w którym znajdują się niewybuchy, nie dopuścimy by inne osoby narażyły się na niebezpieczeństw.

KPP Iława/red.

WIELKIE STRATY POLSKICH FIRM

PANDEMIA Lockdown kosztował przedsiębiorców 31 mld zł. Ubiegłoroczne zamknięcie przyniosło największe szkody. Eksperti oceniają, że z zagrożeniem epidemiologicznym można było poradzić sobie lepiej niż poprzez zamrażanie gospodarki.



JAKUB BIŃKOWSKI,
DYREKTOR
DEPARTAMENTU PRAWA
I LEGISLACJI ZWIĄZKU
PRZEDSIĘBIORCÓW
I PRACODAWCÓW:

KRYZYS
W ZAMROŻONYCH
BRANŻACH
ROZLEWA SIĘ NA
SEKTORY USŁUG:
NA DOSTAWCÓW,
INNYCH
USŁUGODAWCÓW.
ROSNĄ STRATY
I RYZYKO ZWIĄZANE
ZE WZROSTEM
BEZROBOCIA
I Z BANKRUKTWAMI.

Na liczniku strat lockdownowych, uruchomionym w lutym 2021 roku, na razie jest 31 mld zł. To koszty, jakie poniosły firmy i zyski, które utraciły od marca 2020 roku. W opinii analityków Związku Przedsiębiorców i Pracodawców i Warsaw Enterprise Institute największe szkody w gospodarce wyrządził pierwszy wiosenny lockdown, a najbardziej ucierpiały sektory handlu detalicznego oraz hurtowego oraz wciąż zamknięte branże, czyli m.in. kulturalno-rozrywkowa oraz sportowa. Eksperti oceniają, że z zagrożeniem epidemiologicznym można było poradzić sobie lepiej niż poprzez zamrażanie gospodarki.

— Straty w polskiej gospodarce z tytułu lockdownu, zarówno tego, z którym mieliśmy do czynienia w dwóch fazach w 2020 roku, jak i tego, który w tej chwili obserwujemy w nieco ograniczonej wersji, szacujemy na około 30 mld zł — mówi Jakub Bińkowski, dyrektor Departamentu Prawa i Legislacji Związku Przedsiębiorców i Pracodawców. — Jest to kryzys, który rozlewa się przede wszystkim na sektory usług, w których ograniczenia są najdalej idące i najdłużej utrzymywane. Musimy pamiętać, że te podmioty są otoczone siecią dostawców, innych usługodawców, którzy z nimi współpracują, stąd też straty i ryzyka związane ze wzrostem bezrobocia i z bankructwami mogą rozlać się również na sektory powiązane.

PRZYKŁADEM SĄ SPADKI
W TAKICH SEKTORACH
JAK TRANSPORT, HANDEL
HURTOWY, ENERGIA
ELEKTRYCZNA, KTÓRE NIE
ZOSTAŁY BEZPOŚREDNIO
OBJĘTE RESTRYKCJAMI,
ALE UCIERPIAŁY NA SKUTEK
ZAMKNIĘCIA GOSPODARKI.



Jedną z najmocniej dotkniętych lockdownem branż jest gastronomia

STRATY

- * BRANŻY ROZRYWKOWO-KULTURALNEJ - PONAD **2,1** MLD ZŁ
- * GASTRONOMII - PRAWIE **2** MLD ZŁ
- * HOTELI I KLUBÓW FITNESS - PO OK. **1** MLD ZŁ
- * POLSKIEJ GOSPODARKI - **31** MLD ZŁ

źródło: dane licznika strat lockdownowych

W 2020 roku najlepszy był III kwartał, w którym nie doświadczyliśmy żadnego zamknięcia gospodarki. Zgodnie ze wstępnymi danymi GUS w wejściu kwartalnym PKB poszedł wówczas w górę o 7,9 proc., a rok do roku spadł jedynie o 1,8 proc. (wobec spadku w wejściu rocznym o 8,2 proc. kwartał wcześniej i 2,8 proc. kwartał później). Ubiegły

rok oznaczał pierwszy spadek gospodarki od 1989 roku. I choć recesja była w ubiegłym roku zjawiskiem globalnym, to zdaniem Warsaw Enterprise Institute oraz Związku Przedsiębiorców i Pracodawców w Polsce można było bardziej ograniczyć jej skutki, pozwalając na działanie w reżimie sanitarnym. Tarcze antykryzysowe i finansowe nie

zdołały bowiem wyrównać właścicielom firm strat.

— Przygotowany przez rząd program pomocowy można podzielić na dwie części. Mamy kolejne tarcze kryzysowe procedowane przez Sejm. W przypadku ostatnich tarcz mamy do czynienia z podejściem ściśle sektorowym i ograniczonym zakresem pomocy. Drugim narzędziem, które wydaje się z punktu

widzenia firm najistotniejsze, jest tarcza finansowa prowadzona przez Polski Fundusz Rozwoju — wymienia Jakub Bińkowski. — Ona w tej drugiej odsłonie również ma ograniczenie branżowe i trafia do firm dosyć szybko i sprawnie, natomiast nie możemy zapominać o tym, że sektory najsilniej dotknięte pandemią, czyli usługowy, gastronomia, branża fitness, funkcjonują bez zaplecza finansowego i często nie łapią się na tę pomoc, bo zatrudniają studentów, którzy sobie dorabiają na podstawie umowy-zlecenia.

Według danych licznika strat lockdownowych straty branży rozrywkowo-kulturalnej przekroczyły 2,1 mld zł, w gastronomii wynoszą blisko 2 mld zł. Hotelarze i kluby fitness straciły po ok. 1 mld zł. Jak wynika z wyliczeń ZPP i WEI, z powodu zamrożenia gospodarki od 12 marca 2020 roku, a potem od listopada ub.r. polskie firmy, zwłaszcza te najmniejsze, czyli zatrudniające poniżej 10 osób lub jednoosobowe działalności gospodarcze obejmujące tylko samozatrudnionych, straciły blisko 31 mld zł. To przez lata był rząd wielkością deficytu budżetowego.

— Stan finansów publicznych w tej chwili oceniamy jako relatywnie stabilny, ale zagrożony, ponieważ cały czas utrzymujemy dosyć wysoki poziom wydatków na dodatkowe programy socjalne i społeczne. Nie krytykowaliśmy 500+ w jego pierwszej wersji, natomiast jego rozszerzenie na pierwsze dziecko bez jakiegokolwiek progu dochodowego już tak. Naszym zdaniem zwyczajnie nie było nas na to stać — ocenia dyrektor Departamentu Prawa i Legislacji ZPP. — Mamy również dosyć rozbuchane wydatki związane z dodatkowymi świadczeniami emerytalnymi, program wyprawek szkolnych. W momencie, w którym mamy do czynienia z kryzysem gospodarczym, należałoby się poważnie tym wydatkom przyjrzeć i je zrewidować.

źródło: newseria.pl

STO TYSIĘCY NA LICZNIKU „WRAKA”

PRAWO \\ Główny Inspektorat Ochrony Środowiska kazał panu Tomaszowi zezłomować sprawny samochód. Ten mówi, że ma dowody i wierzy, że wygra z urzędnikami. Jego przypadek jest przykładem oderwania przepisów od rzeczywistości.

Przypomnijmy. Pan Tomasz sprowadził do Polski chevroleta bolta. To elektryczny, nowoczesny samochód. Nic w tym zresztą dziwnego, bo Polacy lubią naprawiać sprowadzane z USA samochody i z powodzeniem je w kraju rejestrują. nadal będzie atrakcyjny cenowo. Nawet po naprawie.

Pan Tomasz miał pecha, bo urzędnicy uznali, że dopisek „non registerable” należy tłumaczyć dosłownie, czyli „nie do rejestracji”. A to tylko dopisek używany w stanie Illinois, który usuwa się po naprawie samochodu. Nic to jednak nie zmieniło i Generalny Inspektorat Ochrony Środowiska nakazał panu Tomaszowi zezłomowanie sprawnego samochodu. Auto było po kolizji, która spowodowała uszkodzenie przedniego zderzaka, lewego przedniego reflektora i wystżelenie poduszek (kolanowej i w kierownicy). Od momentu sprowadzenia „wrak” przejechał w Polsce 100 tysięcy kilometrów.

Urzędy na ogół nie robią problemu. Przynajmniej z zapisami „salvage” i rejestrują pojazdy bez przeszkód, ale w przypadku „junk[”, „for parts only” lub „waste” faktycznie nie zarejestrujemy pojazdu. I każdy potencjalny nabywca raczej o tym wie. Przypomnijmy, że GIOŚ zażądał się sprawą po donosie z Urzędu Skarbowego w Olsztynie.

Zapytaliśmy o powód złożenia doniesienia. Oto odpowiedź z US:

„Naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie odpowiadając na wniosek z dnia 17 lutego 2021 r. o udostępnienie informacji dotyczącej samochodów sprowadzanych z USA, uprzejmie informuje, że podstawą do zgłoszenia do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, międzynarodowych przemieszczeń odpadów, są przepisy (art. 3 ust. 3 i 4, art. 207) ustawy z dnia 29 czerwca 2007 r. o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów (t.j. Dz. U. Z 2019 r., poz. 1162 z późn. zm.) oraz Rozporządzenie WE nr 1013/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 14 czerwca 2006 r. W sprawie



To to auto walczy pan Tomasz

przemieszczania odpadów (Dz. Urz. UE L 190 z dnia 12 lipca 2006 r. z późn. zm.).

JESTEM OPTYMISTĄ

Pan Tomasz opowiedział nam o kulisach sprawy. Przyznaje też, że wierzy w swoją rację.

— Pierwsze postanowienie było w lipcu. Zaskarżyliśmy je. W efekcie dostaliśmy postanowienie o złomowaniu i nie mieliśmy wyjścia. Złożyliśmy pozew do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. To był początek lutego. Do pozwu dołączyliśmy wniosek o wstrzymanie decyzji o złomowaniu. I myślę, że GIOŚ tak robi — nie kryje pan Tomasz. — Czekamy na ich ruch. Dostaliśmy jeszcze kolejny dowód, czyli materiały związane z odprawą celną w Niemczech. Wspomnieliśmy o tym w pozwie, ale pomyślałem, że te dokumenty też pomogą. W Niemczech przyjęto auto jako samochód osobowy, nie żaden złom.

— Już w Niemczech byłby problem z dalszą drogą auta...

— Dokładnie. W dokumentacji zapisano, że jest do zarejestrowania na terenie UE. Urzędnicy mają tylko jeden argument. Nie mają nic oprócz zapisu „nie do re-

jestracji”, który obowiązuje tylko w Illinois — wyjaśnia pan Tomasz. — W tym zapisie chodzi o to, żeby takiego auta nie kupił ktoś z ulicy. Rejestrację takiego auta może zrobić tylko firma, która będzie to auto naprawiać. Jeśli sprzeda go komuś poza stanem Illinois lub za granicę, to ten zapis nie ma żadnego znaczenia. Ma chronić mieszkańców tamtego stanu. Ale jak ktoś chce, to się przyczepi. W Polsce przecież po wypadku też tracimy dowód rejestracyjny i po naprawie odbieramy go z wydziału komunikacji — przypomina pan Tomasz.

— Nie jest więc wykluczone z eksploatacji, a wycofane z ruchu. Trzeba się trochę zagłębić w znaczenie przepisów, a nie tłumaczyć je dosłownie. Uważam, że mam dużo argumentów, np. wydruki z carfax (witryna z raportami na temat używanych samochodów i lekkich ciężarówek dla klientów amerykańskich i kanadyjskich — red.), z baz danych z Illinois, oświadczenie właściciela, który sprzedał mi samochód, czy orzeczenie rzeczoznawcy — wylicza. — Koszty naprawy były znikome. Nie mamy innego wyjścia jak walka z krzywdzącą interpretacją. Przejechałem 100 tys. kilometrów tym

„wrakiem”. GIOŚ kwestionuje przecież decyzję wydziału komunikacji. Píše nawet w swoim postanowieniu, że wydział komunikacji rejestruje auta wyłącznie na podstawie dokumentów. Dlatego zadaliśmy sobie pytanie, na jakiej podstawie GIOŚ stwierdził, że to odpad? Ano na podstawie dokumentów. Przecież oni nawet tego auta nie widzieli — podkreśla pan Tomasz. — Żadne służby go nie zatrzymały na granicy, a nagle coś trzeba było wymyślić. Miałem pecha, że trafiłem na kilka elementów. W 2018 roku kompetencje urzędów celnych przejmował nowy organ. Zgłaszałem samochód do urzędu celnego, ale wyszło, że resztę załatwił w US w Olsztynie.

PRZEPISY KONTRA REALIA

Samochodu pana Tomasza... nie było nawet w bazie. Nikt wcześniej takiego auta ze Stanów nie sprowadzał.

— Kazali przyjść za tydzień. Zrobiłem tak i usłyszałem, że jeszcze nie wpisał mojego samochodu i muszą to skonsultować z Warszawą, bo nie wiedzą, jak to zrobić. Nie wiedzieli, z czym to auto porównać. To był pierwszy w pełni elektryczny samochód sprowadzony do naszego urzędu celnego zza granicy

— mówi pan Tomasz. — Ajak już udało się wpisać, to kazali mi się zgłosić do US. Potem pojawił się problem akcyzy, więc razem z jednym urzędnikiem wertowaliśmy nową ustawę o elektromobilności, która weszła w życie w lutym. A to był przecież kwiecień, więc upłynęło mało czasu. W końcu akcyza miała wynieść 0 złotych, ale po tygodniu stwierdzili, że jednak nie, bo wyniesie 3 procent. Pojechałem, oglądał zdjęcia, tłumaczyli, czemu jednak muszę zapłacić akcyzę. Zamieszania było już sporo — zauważa. — W końcu udało się zarejestrować auto. Dopiero po ponad miesiącu GIOŚ zgłosił podejrzenie sprowadzenia odpadu. Cemu wtedy? Nie wiem. Wszystkie urzędy miały wiele okazji, żeby mi to powiedzieć. Pan Tomasz uzyskał informację, że w 2018 roku US zgłosił jeden samochód (właśnie pana Tomasza), jako podejrzenie wwiezienia odpadu. W 2019 roku też jedno, a w 2020 roku trzy.

— Chyba robią to na chybił-trafił, bo nawet dyrektor wydziału komunikacji nie miał pojęcia, czemu przyczepili się do mojego auta. W ciągu dwóch lat zarejestrowano w naszym wydziale komunikacji ponad 250 takich

aut. Głównie z dopiskiem „salvage”, ale też z „non registerable” — zdradza pan Tomasz. — To normalne. Są dokumenty z „total damage”, ale nikt nie oczekuje ich rejestracji. Wydział komunikacji by tego nie przepuścił. On doskonale wie, które auto jest złomem. Z kolei GIOŚ twierdzi, że oni tego nie wiedzą, a to nieprawda. Powinienem się nadziać już w wydziale komunikacji. Tym bardziej się zdziwiłem.

— Czuje się pan pewnie przed ewentualną rozprawą?

— Jak pan bierze do ręki dokumenty, to jest to tak napisane, żeby pan się przestraszył. Podejrzewam, że większość osób rezygnuje z walki. Ale ja mam pewność, że moje auto ma dobre dokumenty, jest sprawne i działa, to nabieram też pewności, co do moich argumentów. Jestem optymistą i wierzę, że wygram. Nie mam innego wyjścia — podkreśla pan Tomasz.

Niestety... mieszkańcy Olsztyna grozi — jak już pisałem — kara w wysokości od 50 do 300 tys. zł.

— To sprawa administracyjna, więc tak jakby mam dwie sprawy. Muszę wygrać pierwszą, żeby nie było drugiej — zauważa. — Ostatnio sprowadzono blisko 11 tysięcy pojazdów z USA, więc dużo osób prywatnych i firm się tym zajmuje. Padł na nich strach, że nagle ktoś się przyczepi do ich samochodów. Chodzi oczywiście o pieniądze. Mam jednak nadzieję, że machina urzędnicza się zatrzyma, bo zobacz, że temat jest prowadzony bez sensu. Mimo to mogę pochwalić GIOŚ za to, że naprawdę pilnują takich spraw. Auto ze szrotami są zatrzymywane i bardzo dobrze, powinno się ścigać takich ludzi, bo to rzeczywiście zwożenie złomu. Ale jeśli w moim aucie wszystko jest dobrze, ma odpowiednie dokumenty itd., to po co ten temat ciągnąć? Lepiej skupić się na walce z realnymi problemami — apeluje pan Tomasz.

Poprosiliśmy Główny Inspektorat Ochrony Środowiska o komentarz. Wciąż na niego czekamy.

Do tematu wrócimy.

PAWEŁ JASZCZANIN

ZUS: E-WIZYTY W JĘZYKU MIGOWYM I WYSYŁKA PIT-ÓW

Zakład Ubezpieczeń Społecznych proponuje osobom niestyszącym kontakt z tłumaczem języka migowego. Informuje także, że rozesłał deklaracje podatkowe PIT.

E-wizyta to wideorozmowa z ekspertem ZUS, a taką formę kontaktu wprowadziliśmy w październiku 2020 roku. Codziennie z tej opcji korzysta kilkadziesiąt osób. Od 16 lutego nasi klienci mogą umawiać się na konsultacje w języku migowym. Pracownik ZUS będzie migać w polskim języku migowym, a to dla osób migaających szansa na samodzielne załatwienie sprawy i uzyskanie wyjaśnień na przykład o rentach bądź zasiłkach bez konieczności wychodzenia z domu – mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik pra-

sowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

— ZUS jest instytucją, z którą osoby niesłyszące często mają kontakt. Pomimo obustronnych w pandemii okazuje się, że wiele spraw można załatwić w ZUS zdalnie i nie wymagają one osobistej wizyty w placówce. Obecnie do kontaktu z ZUS można wykonać kontakt z tłumaczem języka migowego on-line – dodaje Anna Ilukiewicz.

Komputer z kamerą i mikrofonem lub smartfon – to wystarczy, by skorzystać z wideorozmowy. Aby zarezerwować

e-wizytę należy na stronie www.zus.pl wybrać „umów e-wizytę”, a następnie wybrać „umów e-wizytę w języku migowym (PJM)”. W kolejnym kroku należy wskazać temat wideorozmowy oraz wybrać jej termin. Po uzupełnieniu podstawowych danych, w tym adresu e-mail, klient zostanie wzwrotnej wiadomości na swój adres mailowy link do e-wizyty.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozesłał około 10 mln deklaracji podatkowych PIT do swoich klientów. Na Warmii i Mazu-

rach korespondencję z ZUS otrzyma ponad 339 tys. osób. Oddział ZUS w Elblągu wysłał prawie 114 tys., natomiast Oddział w Olsztynie wysłał ponad 225 tys. deklaracji.

— Trafia do wszystkich, którzy w 2020 roku pobierali świadczenia z ubezpieczeń społecznych. Wysyłka rozpoczęła się na przełomie stycznia i lutego. W tym roku ZUS zakończył ją przed terminem – wyjaśnia rzecznik Anna Ilukiewicz.

ZUS wysłał deklaracje podatkowe za 2020 rok: PIT-40A albo PIT 11A i PIT-11.

Emeryci lub renciści, którzy chcą przekazać 1 proc. podatku na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego (OPP) mają taką możliwość. Jeśli jest to ta sama organizacja co w ubiegłym roku, nie muszą nic robić. Urząd skarbowy zrobi to za nich za pośrednictwem usługi Twój e-PIT. Wskazana w ubiegłym roku OPP musi być w aktualnym wykazie OPP. Jeżeli świadczeniobiorcy chcą przekazać 1 proc. podatku na rzecz innej niż w ubiegłym roku OPP, to powinni wypełnić druk PIT-OP i przekazać do swojego urzędu skarbowego.

— Ważne jest to, że osoby, które nie otrzymają deklaracji do końca lutego lub mają wątpliwości dotyczące otrzymanego formularza PIT, powinny skontaktować się z placówką ZUS, która wypłacała im świadczenie. W szczególnych przypadkach, uzasadnionych losowo, można wcześniej otrzymać duplikat deklaracji PIT. Wniosek w tej sprawie można złożyć w placówce, która wypłaca świadczenie. Duplikat deklaracji PIT można otrzymać bezpośrednio z tej placówki ZUS – dodaje Anna Ilukiewicz.

źródło: ZUS

KAZIMIERZ KAMIEŃSKI „HUZAR” NA MONECIE NBP

Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu srebrną monetę kolekcjonerską Kazimierz Kamiński „Huzar” z serii „Wykłęci przez komunistów żołnierze niezłomni”.

Moneta przedstawiająca Kazimierza Kamińskiego „Huzara” jest dwunastym tematem w serii. Kolekcja jest poświęcona żołnierzom, którzy polegali, walcząc w polskim powojennym podziemiu niepodległościowym, antysowie-

ckim i antykomunistycznym. Srebrna moneta o nominale 10 zł została wyemitowana w nakładzie do 10 000 sztuk i kosztowała 160 zł.

Kazimierz Kamiński urodził się 8 stycznia 1919 r. Służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Brał udział w wojnie obronnej 1939 r. w szeregach 9. Pułku Strzelców Konnych. Na początku 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej, został

dowódcą plutonu, a od 1944 r. adiutantem Wiktora Leszko, ps. „Witold”, komendanta Obwodu Armii Krajowej Wysockie Mazowieckie. Zorganizował świetnie uzbrojony i w pełni umundurowany oddział partyzancki. Od lata 1948 r. kpt. Kazimierz Kamiński „Huzar” pełnił funkcję zastępcy dowódcy 6. Brygady Wileńskiej WiN, kpt. Władysław Łukasiuk „Młota”. Od czerwca 1949 r. – po śmierci „Młota” – był dowódcą. Pa-



Fot. NBP

trole prowadzili akcje ekspropriacyjne i likwidacyjne wobec UB, MO i NKWD, stoczyli kilka bitew i potyczek, ale także zwalczyli polityczny bandytyzm. W 1952 r. kpt. Kazimierz Kamiński nawiązał kontakt z V Komendą WiN, nie wiedząc, że jest to ubecka prowokacja. Po przybyciu do Warszawy na polecenie swoich „przełożonych” 23 października 1952 r. został aresztowany. Dalszy ciąg był łatwy do przewidzenia: bru-

talne śledztwo, kara śmierci. Kazimierz Kamiński został stracony 11 października 1953 r. o godz. 13.30 w więzieniu w Białymstoku. Szczątków „Huzara” do dziś nie udało się odnaleźć. Symboliczny grób kpt. Kazimierza Kamińskiego znajduje się na cmentarzu w Poświętnem. 13 marca 1997 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku unieważnił wyrok – przybliżył postać „Huzara” Tadeusz Płużański.

źródło: NBP

REKLAMA

Rada Nadzorcza „WIKOM” – Wodociągi i Oczyszczanie Miasta Spółka z o.o. w Korszach

ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

Osoby zainteresowane kandydowaniem na wyżej wymienione stanowisko szczegółowe informacje znajdą na stronie internetowej www.wikom.korsze.pl

768210pb1-a-M

Wójt Gminy Gietrzwałd

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwie Sząbruk, na tablicach ogłoszeń w terminie od 25.02.2021 r. do 17.03.2021 r. oraz na stronie internetowej urzędu wywieszono wykaz nieruchomości komunalnej Gminy Gietrzwałd przeznaczonej do sprzedaży na rzecz najemcy:

- lokal mieszkalny w Sząbruku, przy ul. W. Steffena 9/1 z udziałem wynoszącym 61/100 części w działce nr 107/2 o pow. 0,0439 ha, położonej w obrębie Sząbruk.

172210tr-a-M



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie

informuje o przystąpieniu do sporządzenia projektu planu urządzenia lasu na lata 2025-2034 nadleśnictw Ciechanów, Miłomłyn, Strzałowo.

Zapraszamy zainteresowanych do udziału w obradach komisji założeń planu.

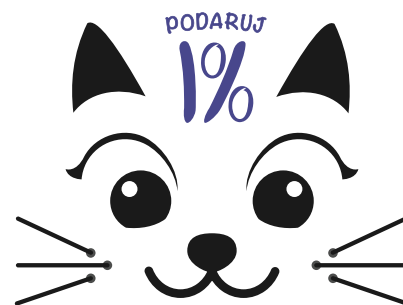
Posiedzenia odbędą się:

- nadleśnictwo Ciechanów – 14.04.2021 r. w siedzibie Nadleśnictwa (ul. Płocka 21c, Ciechanów) o godzinie 10.00
- nadleśnictwo Miłomłyn – 20.04.2021 r. w siedzibie Nadleśnictwa (ul. Nadleśna 9, Miłomłyn) o godzinie 10.00
- nadleśnictwo Strzałowo – 22.04.2021 r. w siedzibie Nadleśnictwa (Strzałowo 2, Piekiło) o godzinie 10.00.

Zgodnie z ustawą z dnia 28 września 1991 r. o lasach oraz z ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko istnieje możliwość udziału społeczeństwa w powyższych pracach. Wszelkie uwagi, sugestie, spostrzeżenia oraz wnioski dotyczące aktualnie sporządzanych projektów planów urządzenia lasu prosimy kierować na adres RDLP w Olsztynie lub adres elektroniczny Naczelnika Wydziału Zarządzania Zasobami Leśnymi: wojciech.abramczyk@olsztyn.lasy.gov.pl. Wszelkie zgłoszone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Dyrektora RDLP w Olsztynie.

739210pb1-A-G

KRS: 0000355809



zwierzyniecswfranciszka.pl

Przełącz 1% podatku dla potrzebujących zwierząt. Wsparcie olsztyńskie schronisko.



KRS: 0000355809

zwierzyniecswfranciszka.pl

77210tr-A-G

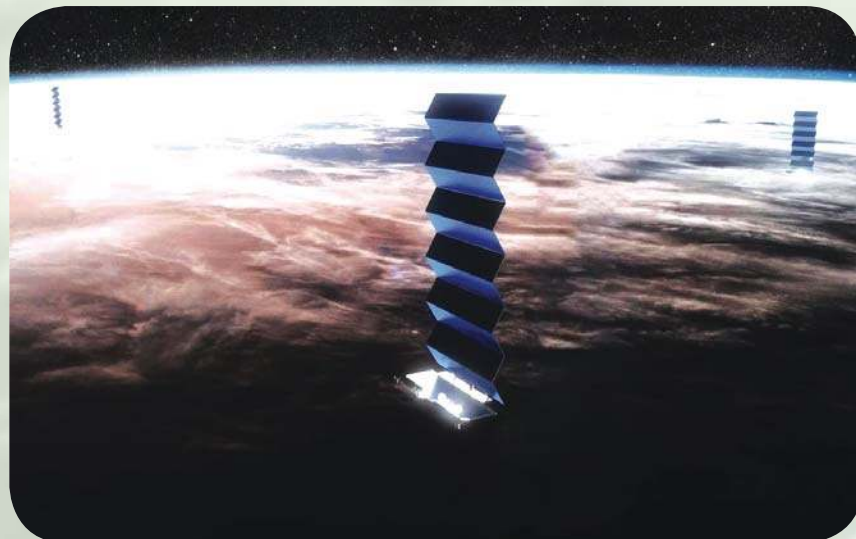
77210tr-B-G

REALME Z KOLEJNĄ MOCNĄ PREMIERĄ

Plan rozwoju nowego producenta smartfonów jest prosty. Najpierw trzeba podbić rynek średniaków, a później próbować swoich sił w segmencie premium. Realme zrobiło już punkt pierwszy, teraz czas na drugi — za pomocą Realme GT 5G. Oficjalna premiera 4 marca, ale na MWC Shanghai 2021 poznaliśmy kilka interesujących szczegółów na temat tego smartfona. Nie wiem, czy Realme zaczerpnął skrót GT ze świata motoryzacji, ale wszystko na to wskazuje. Realme celuje wysoko, ale chyba ma powody. Sercem urządzenia jest Snapdragon 888 5G, czyli topowy procesor w androidowym świecie. Oczywiście obsługuje najnowszą technologię 5G. Ważny jest też układ chłodzenia i dobrze, że producenci coraz częściej skupiają się właśnie na tym, bo to przecież realnie podnosi jakość pracy. Samsung ma z tym ewidentny problem w nowych modelach S21. Nie wiem, czy z układem chłodzenia, ale na pewno z przegrzewaniem. Co jednak zastosowało Realme? Układ chłodzenia oparto o komorę parową wykonaną ze stali nierdzewnej i miedzi. Komorę zaprojektowano tak, żeby odprowadzała ciepło z procesora w każdą stronę. Według producenta obniży to temperaturę procesora nawet o 15 stopni Celsjusza. Model GT nie ma być też ostatnim flagowcem, jaki zobaczymy w 2021 roku. Inny model ma mieć procesor MediaTek Dimensity 1200. Co do wyglądu GT 5G, to na pleckach urządzenia zobaczymy dosłownie pas wyścigowy. Kolor nazwano tu Racing yellow, czyli wyścigowy żółty i faktycznie dobrze to wygląda. Oprócz tego na pleckach znajdziemy... wegańską skórę pinatex wykonywaną z włókien pozyskanych z liści ananasa. Cena jest jeszcze nieznana.



STARLINK BĘDZIE SZYBSZY



Internet z satelitów Starlink, które SpaceX wysyłał niedawno w kosmos będzie szybszy. Już teraz w wielu rejonach USA jest szybszy niż ten od dostawców naziemnych, ale zdarza się, że połączenie zwalnia, albo w ogóle się zrywa. To ostatnie dzieje się w momencie, gdy nad danym obszarem nie ma żadnego z satelitów z konstelacji Starlink. Satelitów jest blisko 1000, a docelowo będzie prawdopodobnie nawet 40 tys. Wszystko po to, żeby internet był dostępny wszędzie. W Polsce też jest taka opcja, bo można zamawiać zestawy umożliwiające odbiór internetu prosto z satelity. Ale co z prędkościami? Elon Musk zapewnił na Twitterze, że prędkość internetu w 2021 roku wzrośnie do około 300 Mbps, a opóźnienie spadnie do 20 ms. Obecnie jest ponad 10 tys. użytkowników usługi i w większości przypadków mówimy o prędkościach do 150 Mbps. Elon Musk stwierdził też, że do końca roku internet będzie dostępny w większej części globu, a w 2022 roku na całej jego powierzchni. Gdy SpaceX uda się pokryć zasięgiem całą Ziemię, to zabierze się za zagęszczanie.

MACBOOKI PRO WRACAJĄ DO STAREGO



Są przecieki z MacRumors dotyczące lineupu MacBooków Pro na 2021 rok. Prawdopodobnie przesunie się premiera 14- i 16-calowych MacBooków Pro. Według przecieku — na drugą połowę roku. To będą w zasadzie bardzo nowe komputery, bo — jeśli potwierdzą się przecieki — to dostaniemy nowy design. Tegoroczne MacBooki Pro mają dostać wygląd podobny do iPhone'ów 12, czyli z kanciastymi krawędziami. Druga zmiana rzuci się w oczy chyba bardziej — zniknie pasek Touch Bar. Apple ma tym samym wrócić do tradycyjnych przycisków funkcyjnych. Byłoby to w sumie kontynuacja ruchu, który Apple już wykonał — powrót do fizycznego przycisku ESC. Kolejna zmiana? Powrót kabla MagSafe z magnetyczną końcówką, która chroni komputer np. przed zrzuceniem z biurka w wyniku pociągnięcia za kabel. Nowy MagSafe ma też szybciej ładować komputer, a do obudowy zostanie dodane kolejne złącze. Ale raczej nie USB. Prawdopodobnie czytnik kart pamięci SD i port HDMI. Będą też zmiany w ekranach — wyższy kontrast i lepsza jasność. Z kolei według Marka Gurmana z Bloombergu zmiany w designie będą minimalne. Potwierdza jednak doniesienia o rezygnacji z Touch Bar.

TCL BĘDZIE SKŁADAŁ DWA RAZY

Do sieci wyciekło wideo z działającym konceptem od TCL. Tablet jest składany podwójnie — z klawiaturą. Podczas CES 2021 TCL już pokazało swoje propozycje w temacie składania urządzeń mobilnych — tablet z rozwijanym ekranem. Ten koncept poznaliśmy już w maju 2020 roku, gdzie pokazano też koncept tabletu składanego na trzy części. Na filmiku krążącym po sieci widzimy tablet z podwójnie zaginany ekranem z wbudowaną nakładką klawiatury. Ekran ma przekątną 10,1-cala. Na razie wiadomo tylko tyle i wygląda to dosyć imponująco, ale wciąż — to tylko koncept, a nie zapowiedź premiery.



Zostaliśmy też w temacie składanych ekranów. Samsung dostarczy takie ekrany kilku firmom — Oppo, Xiaomi i Google. Oppo jest podobno zainteresowane otrzymaniem wyświetlaczy składających się w linii poziomej. Panel, który ma dostać Oppo ma przekątną 7,7-cala. Z kolei Xiaomi chce ekranu składanego do środka (jak w Mate X2 od Huawei). Tutaj ekrany mają osiągnąć ponad 8 cali. A na zewnątrz — w dodatkowym wyświetlaczu — 6,38-cala. Google miało zamówić ekrany o przekątnej 7,6-cala.

oprac. Paweł Jaszczanin

OWADY – ŻYWNOŚĆ PRZYSZŁOŚCI

NAUKA \\ Owady mogą służyć jako ważne źródła żywności i paszy i mogą mieć pozytywny wpływ na złagodzenia problemu głodu na świecie. Nad tym zagadnieniem pracuje zespół pod kierownictwem dr. hab. Tadeusza Bakuły, prof. UWM.

O roli owadów i postępie w badaniach opowiada dr hab. Tadeusz Bakuła, prof. UWM.

— Panie profesorze, dlaczego te badania są tak istotne?
— Z analizy FAO wynika, że do 2050 r. Ziemię będzie zamieszkiwało około 9 miliardów ludzi. Wielkość produkcji żywności będzie musiała być o 70 proc. wyższa. Ziemia ma ograniczone zasoby, a rozszerzenie obszarów na hodowlę zwierząt, zachowując równowagę środowiska, jest już niemożliwe. Produkcja zwierzęca jest jedną z głównych przyczyn: wytwarzania gazów cieplarnianych, globalnego ocieplenia, degradacji gleby, zanieczyszczenia powietrza i wody oraz utraty bioróżnorodności. Zoptymalizowana hodowla owadów na cele paszowe i żywnościowe może mieć mniejszy wpływ na środowisko naturalne niż hodowla trzody czy bydła.

— W Polsce raczej nie mamy zbyt wielu miłośników owadziejedzenia, ale jak to wygląda na świecie?

— Co najmniej 2 mld ludzi na świecie spożywa owady w różnej postaci. 250 gatunków owadów w Afryce, 549 w Meksyku, 180 w Chinach i ponad 160 w Tajlandii, Kambodży, Laosie, Wietnamie, Oceanii. Dotychczas opisano ponad 2000 gatunków owadów będących pożywieniem dla ludzi. Co ciekawe, spożywamy owady nawet tego nie wiedząc. Podstawowe produkty spożywcze tj: brokuły, puszkowane pomidory, zawierają resztki owadów. Człowiek zjada około 100 gram wciornastek rocznie. Mszyce są stale spotykane w mrożonych warzywach (50 osobników na 100g). W sokach znajdują się pozostałości muszek owocówek (5 osobników na 226 g). Szkodniki kukurydzyjane powszechnie występują w konserwach. Owady znajdują się także w grzybach. Ilość much i innych owadów zjadanych przez nieświadomych konsumentów wynosi 1 kg na rok.

— Czy spożywanie owadów nie jest szkodliwe?

— Wartość odżywcza owadów zależy od ich stadium rozwojowego, środowiska i diety. Przyjmuje się, że owady dostarczają



Dr hab. Tadeusz Bakuła, prof. UWM: Do 2050 r. Ziemię będzie zamieszkiwało około 9 miliardów ludzi. Wielkość produkcji żywności będzie musiała być wyższa o 70 proc.

wysokiej jakości białko i substancje odżywcze porównywalne z mięsem i rybami. Owady są szczególnie ważne jako suplement diety dla dzieci, ponieważ większość gatunków owadów posiada duże zasoby kwasów tłuszczowych (porównywalne z rybami). Są również bogate w błonnik i mikroelementy, takie jak: miedź, żelazo, magnez, mangan, fosfor, selen i cynk. Owady stwarzają także niskie ryzyko przenoszenia chorób odzwierzęcych, takich jak H5N1 – ptasia grypa i BSE – choroba szalonych krów. Włączenie owadów lub przetworzonego białka owadów do pasz przynosi korzyści dla zdrowia zwierząt. Profil aminokwasów owadów odpowiada potrzebom żywieniowym ryb, drobiu i świń.

— Projekt rozpoczął się w listopadzie 2018 roku. Co do tej pory udało się zrobić?

— Pierwszy etap badań zakończyliśmy w sierpniu ub. roku. Sprawdzaliśmy możliwości wykorzystania białka owadziego w żywieniu drobiu. Mieliśmy 3 zadania do wykonania. Na podstawie ekspertyzy entomologicznej oraz piśmiennictwa wybraliśmy 2 gatunki o największym potencjale w masowej hodowli jako alternatywne źródło białka na terenie Polski. Pod uwagę braliśmy m.in. chrząszcze, muchówki, motyle czy

świerszcze. Nasz ostateczny wybór to czarna mucha oraz mącznik młynarek. Te dwa gatunki są zresztą już w tej chwili hodowane na masową skalę w Europie i na świecie.

— Czym się charakteryzują te gatunki?

— Czarna mucha (*Hermetia illucens*, Black soldier fly) występuje w różnych rejonach świata, ale akurat w Polsce nie. Charakteryzuje się tym, że dorosły owad nie pobiera pokarmu, czyli nie atakuje zwierząt, nie niszczy roślin. Jego celem jest danie potomstwa. Przedmiotem hodowli są larwy, które są stosunkowo duże i bardzo szybko się rozwijają. Cały rozwój trwa do trzech tygodni. Poza tym do karmienia larw można wykorzystać odpady organiczne i zwierzęce. Przepisy Unii Europejskiej są dosyć rygorystyczne, więc do żywienia larw wykorzystuje się odpady roślinne, np. niesprzedane owoce z supermarketów, ale np. w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Wietnamie czy Korei te obostrzenia są mniejsze. Często zdarza się tak, że obok fermy drobiu budowana jest ferma owadów, która żeruje na odchodach drobiowych. Mącznik młynarek (*Tenebrio molitor*) to chrząszcz z rodziny ciemnotkuchowatych. Jest jednym z najłatwiejszych do hodowli

owadów. Owad dorosły żyje około miesiąca, jego długość życia, podobnie jak i larwy, zależy od temperatury. Im wyższa, tym larwa szybciej rośnie, a imago (ostateczne stadium owada) żyje krócej. Stadium poczwarki trwa od 6 do 30 dni – również jest to uwarunkowane temperaturą.

— Wybraliście te dwa gatunki owadów i co dalej?

— Poddaliśmy analizie laboratoryjnej produkty z tych gatunków. Oceniliśmy wartości odżywcze białka owadziego oraz potencjalne zagrożenia mikrobiologiczne i chemiczne. Zakupiliśmy mączki z owadów od producentów z różnych krajów europejskich, w tym z Polski. W naszym kraju, póki co mamy tylko jedną fermę przemysłową owadów – HiProMine, która znajduje się w Robakowie pod Poznaniem. Wyniki badań były jednoznaczne: chociaż produkty miały tę samą nazwę, to ich skład różnił się w zależności od producenta. Na pewno duży wpływ ma pokarm, którym są karmione larwy. Następnie zajęliśmy się opracowaniem receptury pasz do przeprowadzenia testu żywieniowego w skali laboratoryjnej. Kolejne zadanie polegało na określeniu granicznych wartości udziału białka owadów w poszczególnych mieszankach paszo-

NAJCZĘŚCIEJ SPOŻYWANE OWADY W W SKALI GLOBALNEJ:

- CHRZĄSZCZE I ICH LARWY – **31** PROC.
- GAŚIENICE MOTYLI – **18** PROC.
- PSZCZOŁY, OSY I MRÓWKI – **14** PROC.
- KONIKI POLNE, SZARAŃCZA I ŚWIERSCZE – PROSTOSKRZYDŁE – **13** PROC.
- CYKADY, SKOCZKI – PLUSKWIAKI – **10** PROC.
- TERMITY – **3** PROC.
- WAŻKI – **3** PROC.
- MUCHY – **2** PROC.
- INNE – **6** PROC.

wych dla drobiu. Po analizie wyników z pierwszego testu stwierdziliśmy, że zastąpienie białka sojowego w całości lub w dużym procencie białkiem owadim nie jest korzystne i go nie zalecamy. W badaniach tych brało udział 5 katedr naszego Uniwersytetu, 2 z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt oraz 3 z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Wyniki zaprezentowaliśmy podczas konferencji podsumowującej pierwszy etap badań. Teraz przeszliśmy do fazy drugiej badań.

— Czym teraz się zajmujecie?

— Zakończyliśmy właśnie pierwszy etap doświadczalnego w skali przemysłowej z udziałem mączki z mącznika młynarka z mniejszymi dawkami białka owadziego. Teraz będziemy je analizować. Kolejne nasze badania to badania konsumpcyjne. Będziemy chcieli sprawdzić możliwości przetwarzania mięsa drobiu i jakości drobiu, który był żywiony paszami z dodatkiem białka owadziego. Planujemy również opracować dwa podręczniki do hodowli poszczególnych gatunków owadów.

— Konsorcjum przygotowało także ankietę „Owady w diecie ludzi i zwierząt”. Do czego ona posłuży?

— Chcemy poznać opinie Polaków – potencjalnych konsumentów na temat ży-

wienia ludzi i zwierząt owadami i białkiem owadim. Kwestionariusz skierowany jest do osób potencjalnie zainteresowanych hodowlą owadów na cele żywieniowe i paszowe, konsumentów produktów z zawartością owadów oraz lekarzy weterynarii. Udało nam się zebrać już sporo ankiet, ale w większości odpowiedzieli na nie młodzi ludzie. Nam zależy, żeby poznać opinie także osób starszych. Zachęcam do wypełnienia ankiet. Można to zrobić na stronie <http://www.wet.uwm.edu.pl/wiedza-ogolna/artukul/ankieta-owady-w-diecie-ludzi-i-zwierzat/>

źródło: uwm.edu.pl, Sylwia Zadworna

O PROJEKCIE

„Opracowanie strategii wykorzystania alternatywnych źródeł białka owadów w żywieniu zwierząt umożliwiającej rozwój jego produkcji na terytorium RP” to tytuł projektu z programu „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” GOSPOSTRATEG. Jego koszt to ok. 5 mln zł. Realizowany jest od 1.11. 2018 do 31.10.2021 r. Wykonawcami projektu są: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz Państwowy Instytut Weterynaryjny – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach.

CHCEMY SIĘ SZCZEPIĆ, ALE...

GIETRZWAŁD Na szczepienie jechałam trochę jak na egzamin — mówi pani Joanna, jedna z nauczycielek w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Gietrzwałdzie, która skorzystała z możliwości zaszczepienia się. — Ufam współczesnej medycynie i autorytetom.

Dodzwonienie się do przychodni w Gietrzwałdzie może nie graniczy z cudem, ale trzeba mieć na prawdę wiele cierpliwości, aby się połączyć... Nie ma co się dziwić, bo linia rozgrzana jest do czerwoności. Nam się udało za piątym czy szóstym razem.

— Dzwonią do nas osoby i pytają o możliwość zaszczepienia, nie tylko z terenu gminy, ale również ze Starych Jabłonek czy Ostródy — mówi pani z recepcji. — Okazuje się, że osiemdziesięciolatek i siedemdziesięciolatek chętnie korzystają ze szczepień. Z grupy „0” z możliwości zaszczepienia nie skorzystały tylko pojedyncze osoby. Do przychodni dzwonią także sześćdziesięciolatek, ale oni na swoją kolej jeszcze muszą poczekać. Zdarza się, że dopytują o rodzaj szczepionki.

Na terenie gminy Gietrzwałd działają dwa punkty szczepień na COVID-19: w Gietrzwałdzie i Sząbruku. Wypada jednak wspomnieć o trzecim punkcie w Bartągu, z którego, choć nie leży na terenie gminy Gietrzwałd, korzystają również jej mieszkańcy, bo prowadzi go ten sam podmiot podstawowej opieki zdrowotnej.

Jak dowiedzieliśmy się w przychodni działającej



fol. Phabray

w Gietrzwałdzie, szczepienia rozpoczęły się w ostatnim tygodniu stycznia. W ciągu trzech pierwszych tygodni zostało zaszczepionych 90 osób. W ubiegłym tygodniu pierwsze 30 osób otrzymało drugą dawkę szczepionki, a jednocześnie zaszczepiono kolejnych 30 osób. Skąd ta liczba? Okazuje się, że takie są ogólnopolskie wytyczne i każdy punkt szczepień otrzymuje tygodniowo 30 dawek szczepionki (pięć fiolek).

W ubiegłym tygodniu zaszczepiono również pierwszych nauczycieli pracujących w placówkach edukacyjnych

na terenie gminy Gietrzwałd. W ich przypadku jednak odbywało się to w szpitalach węzłowych w Olsztynie: uniwersyteckim oraz miejskim.

— Na szczepienie jechałam trochę jak na egzamin — mówi pani Joanna, jedna z nauczycielek z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gietrzwałdzie, która skorzystała z możliwości zaszczepienia się w pierwszym możliwym terminie. — Ufam współczesnej medycynie i autorytetom z nią związanym. Poza tym czy mamy jakieś inne wyjście, aby się uodpornić? — dodaje.

Ze szkoły w Gietrzwałdzie zaszczepione zostały jak na razie tylko cztery osoby. Kolejne otrzymają taką szansę już na początku marca.

— Z naszej szkoły na szczepienie zgłosiło się dziesięć osób, to jedna trzecia naszego zespołu — informuje Leszek Orciuch, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gietrzwałdzie. — Sam mogłem zgłosić się na szczepienie dopiero w drugiej turze, co zrobiłem.

Skąd taka frekwencja? Okazuje się, że dla części nauczycieli, zresztą jak dla całego społeczeństwa, zna-

czenie ma rodzaj szczepionki. — Jestem chętny do zaszczepienia, ale nie tą szczepionką, bo mam powyżej 60 lat — mówi Bolesław Korosteński, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Sząbruku. — Szczepionka, którą otrzymują nauczyciele przeznaczona jest raczej dla młodszych osób. Chcę jednak podkreślić, że jestem za szczepieniami i nie tylko przeciwko koronawirusowi, ale także przeciwko grypie, która również jest niebezpieczna.

Osobom, które chcą się zaszczepić z terenu gminy, a zmagają się z niepełnosprawnością lub z innych obiektywnych powodów mają trudność z dostaniem się do punktu szczepień (np. wiek 70+, problemy z poruszaniem się, brak pomocy bliskich), Urząd Gminy w Gietrzwałdzie oferuje bezpłatny transport. Wystarczy skontaktować się z pracownikiem urzędu (tel. 89 524 19 00), a ten pomoże w dotarciu na szczepienie do punktów w Gietrzwałdzie lub w Sząbruku.

— Do tej pory skorzystały z tej pomocy 3 osoby — mówi Agnieszka Zabłocka, gminny koordynator ds. transportu do punktów szczepień. — Dla osób z niepełnosprawnością organizowany jest specjalistyczny transport, a w pozostałych przypadkach pomoc

niosą strażacy, na których zawsze możemy liczyć i którym bardzo z tego miejsca dziękuję.

Jednak aby się zaszczepić, nie trzeba koniecznie pojawić się w punkcie szczepień, bo ruszają wyjazdowe punkty szczepień. To również ukłon w stronę osób, które ze względu na stan zdrowia nie mogą przyjąć szczepionki w stacjonarnym punkcie. W całym naszym regionie aż jedenaście mobilnych punktów uzupełni dotychczasową sieć punktów szczepień, które zadeklarowały możliwość podania preparatu również w domu pacjenta. To tzw. pacjenci leżący. Wyjazdowe punkty uzupełniły sieć stacjonarnych punktów, które mają zespoły mobilne. Nie będą zatem zastępować zespołów z populacyjnych punktów, a wspierać ich pracę. Jeżeli pacjent potrzebuje szczepienia w domu, wystarczy, że skontaktuje się telefonicznie ze swoją przychodnią. To lekarze rodzinni oraz pielęgniarki podstawowej opieki zdrowotnej najlepiej znają swoich pacjentów, dlatego najszybciej potwierdzą, że konkretna osoba z ich listy potrzebuje szczepienia w domu. Oznacza to, że na wizytę wyjazdowego punktu szczepień nie ma rejestracji przez internet lub telefon.

W GMINIE GIETRZWAŁD URUCHOMIONO TRANSPORT PUBLICZNY

GIETRZWAŁD. Kilka tygodni temu na terenie gminy Gietrzwałd został uruchomiony transport publiczny, którym można dojechać do Olsztyna. Od marca zmieni się rozkład jazdy autobusów, aby jeszcze bardziej dostosować go do potrzeb mieszkańców.

Przez lata na terenie gminy Gietrzwałd funkcjonował transport, którym głównie uczniowie byli dowożeni do gminnych szkół. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, którzy nie mieli dostępu do jakiegokolwiek komunikacji zbiorowej, w lutym uruchomiony został transport publiczny, którym

nie tylko dzieci mogą dojechać do szkół, ale każdy z mieszkańców zarówno do wsi położonych na terenie gminy, jak i do Olsztyna. Wszystkie linie są skomunikowane z Gietrzwałdem, gdzie na pętli przy szkole podstawowej znajduje się przystanek przesiadkowy. Stąd linią G1 pasażerowie dojadą do pętli na olsztyńskim osiedlu Dątki, gdzie mogą przesiąść się do autobusów miejskich.

— Takie rozwiązanie ułatwia przemieszczanie się — mówi Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd. — Osoby pracujące w Olsztynie zyskały dodatkowy środek komunikacji. Od teraz wizyta u lekarza specjalisty czy zrobienie



fol. gmina Gietrzwałd

zakupów stały się łatwiejsze. Z początkiem marca rozkład jazdy autobusów w kolorach srebrno-limonkowych ulegną zmianie.

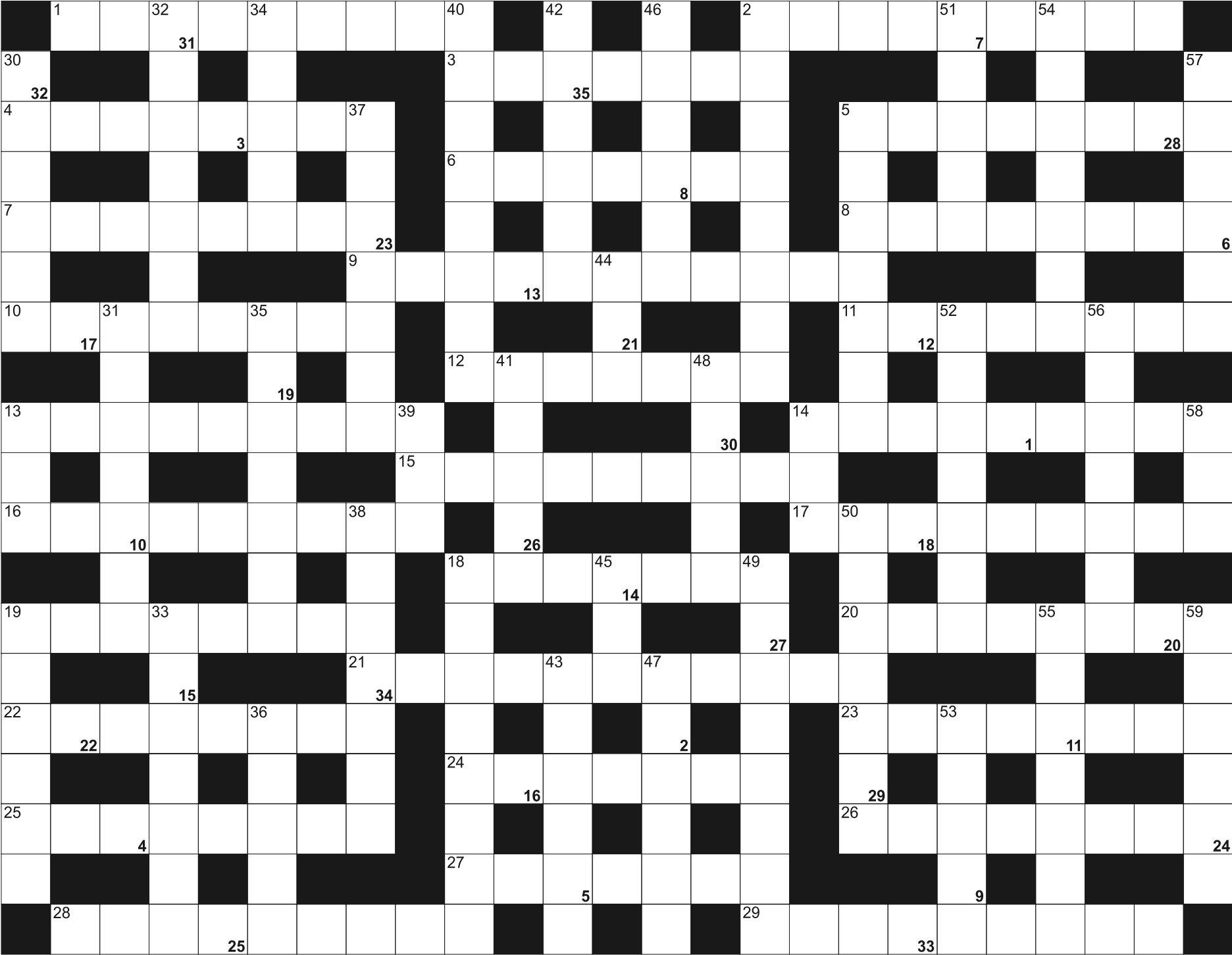
— Transport publiczny dzia-

ła od niespełna miesiąca — mówi Dorota Grzeszczuk z Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie. — Zachęcam do skorzystania z naszych linii. W miarę możliwości technicznych

i finansowych chcemy jak najlepiej dostosować rozkłady jazdy do potrzeb mieszkańców, jesteśmy otwarci na ich sugestie — dodaje. Dyskusję można śledzić na Facebooku. — „Myślę, że superpomysłem na przyszłość byłoby skomunikowanie autobusów z PKP i stacją w Unieszewie, uwzględniając odjazdy pociągów w kierunku Olsztyna. Takie rozwiązania funkcjonują w miejscu, w którym mieszkam, i się doskonale sprawdzają — swoją sugestią na Facebooku dzieli się pan Grzegorz. — Dobrze, że inwestujecie w transport publiczny. Trzymam kciuki!” Na liniach oznaczonych symbolem G obowiązują bilety

miesięczne i jednorazowe. Ich sprzedaż prowadzą kierowcy operatora, którym jest firma Inter—Trans Krzysztof Kobus z Dobrego Miasta. Transport publiczny działający na terenie gminy w dużej mierze finansowany jest ze środków wojewody warmińsko-mazurskiego w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o Charakterze Użyteczności Publicznej. Założeniem gminnej komunikacji zbiorowej jest dotarcie do jak największej liczby miejscowości, szczególnie tych, które do tej pory były wykluczone komunikacyjnie. Więcej informacji na temat transportu publicznego w gminie Gietrzwałd na stronie www.gietrzwald.pl.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10		11	12	13	14	15	16	17		18		19	20	21
22	23	24		25	26		27	28	29	30	31	32	33	34	35									

POZIOMO: 1) wypoczywa w sanatorium; 2) kraj z Zagrzebiem; 3) wyimaginowany, zmyślony; 4) dom proboszcza; 5) Krzysztof dla kolegów; 6) największe miasto japońskiej wyspy Kiusiu; 7) przeciętna norma, wzorzec; 8) koń Don Kichota; 9) zwycięzca z najlepszym rezultatem; 10) człowiek wróżący z kart; 11) amerykański producent samochodów; 12) nowo wcieleni do wojska; 13) odnowienie zabytków, restauracja; 14) halowa, olimpijska gra zespołowa; 15) z batutą przed orkiestrą; 16) przedmiot szkolny o Ziemi; 17) pierwszy przypadek w deklinacji; 18) klub piłkarski z Moskwy; 19) prowizoryczny szew; 20) człowiek kierujący rykszą; 21) mason inaczej; 22) figura

gimnastyczna lub akrobatyczna; 23) Piotr, aktor, który zagrał Wojtyłę; 24) rdzenna ludność Abchazji; 25) najdłuższa rzeka Finlandii; 26) mieszka w Tel Awiwie; 27) wiedeńska dziełem Sobieskiego; 28) setna część metra; 29) krótki napis nagrobkowy.
PIONOWO: 2) romski; 5) największe miasto Pakistanu; 13) kąpiel; 14) karta w smartfonie; 18) graniczy z Gwatemalą i Hondurasem; 19) dawne malowidła ściennie; 30) sprzysiężenie, tajne porozumienie; 31) styraś, będzwin; 32) potocznie nazywana akacją; 33) twórca "Silmarillionu"; 34) jakobinka krócej; 35) wyroby Nikona lub Kodaka; 36) siekacz słońca; 37) i

Grubba, i Gołota; 38) najdłuższa rzeka Mjanmy; 39) Sari lub Rusowicz; 40) mityczny miecz Mahometa; 41) pierwiastek Eu; 42) ... spaniel; pies myśliwski; 43) boli w bucie; 44) wrodzony talent; 45) napój piratów; 46) z Kajkiem w komiksach Janusza Christy; 47) z licznikiem i mianownikiem; 48) zanza, instrument muzyczny; 49) białe w pianinie; 50) dojrzałe samice z ikrą; 51) fioletowa krzewinka leśna; 52) pomoc, odsiecz; 53) główna tętnica; 54) funkcja trygonometryczna; 55) plamy na suficie; 56) niebieskofioletowa w perfumach; 57) motor dla babci; 58) pierwszy mężczyzna w mitologii nordyckiej; 59) karny lub produkcyjny.

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn, plac Józefa Bema 5

tel. (89) 539-74-80, tel. (89) 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7

tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29

(Biuro turystyczne IKAR)

tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2

tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35

tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Mitakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)

tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mragowo, ul. Ratuszowa 5

(Mragowska Agencja Turystyczna „MAT”)

tel./fax (89) 741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCH”)

tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98

czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)

tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol”)

tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74

czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
ukazują się równocześnie na stronie

www.drobniaak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie www.pozegnania.net
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA,
SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

RYBY sprzedaż: karp, amur, tołpyga,
złoty karaś, do dalszej hodowli i
do konsumpcji, 669-483-895.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do
remontu lub zadłużone, pomogę
w spłacie długu, zapłacę 3000zł
za informację o takim mieszkaniu.
661-435-785

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE Dorotowo, 604-
534-860

MEŹCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884

PILOT kat.B, Dorotowo, 503-103-
703

PRACA na terenie Francji- pra-
cownicy do prac budowlanych,
wykończeniowych i pomocniczych.
TEL.605-633-540.

SPRZĄTACZKA, Dorotowo, 503-
103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym, 608-417-165

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym, 691671723

USŁUGI

budowa | remont

GAZOWNICTWO, 607-809-431

HYDRAULIK, 501-209-794

HYDRAULIK, 571-439-145

ROLETY sprzedaż, montaż, napra-
wa, 504-720-494

SZALÓWKA, podłoga, boazeria,
sztacheta, taras; Tartak Żarnowo
k. Augustowa, 693-491-205.

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe tel.
89-513-15-60, 605-048-075

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, kon-
sumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-
508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne.TEL.606-505-511

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**

czynne w godz. 7.00-15.00

soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**

tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Pani Sędzi Sądu Rejonowego w Nidzicy Sylwii Kamińskiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Prezes Sądu Rejonowego w Nidzicy,
Dyrektor Sądu Okręgowego w Olsztynie,
Sędziowie, kuratorzy oraz pracownicy
Sądu Rejonowego w Nidzicy

80721opb1-A-G

*Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...*

Św. Franciszek Salezy

mp-otbr-6786a-M

*Jest taka chwila, o której myślimy, która na pewno nadejdzie,
ale zawsze nie w porę, zawsze za wcześnie*

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana

Andrzeja Kamińskiego

Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia
i słowa otuchy.

Łączymy się z Wami w bólu.

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, sędziowie
i pracownicy Sądu Okręgowego w Olsztynie

79821opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie

Andrzeja Kamińskiego

składają

sędziowie i pracownicy

III Wydziału Penitencjarnego

Sądu Okręgowego w Olsztynie

80021opb1-a-M

Pani **Marii Cichońskiej**
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają

Asystent Kościelny, Zarząd i członkowie
Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej

79221opb1-A-G

61617opb1-AH-K

28919opb1-C-K



31419opb1-a-C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 lutego 2021 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.
Anna Prancunas

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 lutego 2021 r. (piątek) o godz. 13.00
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżone w smutku Ewa, Paulina i Agnieszka
Barańskie

79321opb1-a-M

*Jeśli kiedyś przyjdzie dzień, kiedy nie będziemy mogli być razem,
zatrzymaj mnie w sercu. Zostanę tam na zawsze*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 lutego 2021 r.
odeszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś. † p.
Zdzisław Białczak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 26 lutego 2021 r.
(piątek) o godz. 13.30 mszą św. żałobną w kościele (górnym)
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego. Ceremonia pochowania urny
z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu i żalobie rodzina

79921opb1-a-M

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 23 lutego 2021 r. odszedł od nas
nasz najukochańszy Tata, Dziadek,
Pradziadek i Brat

ś. † p.
Roman Tomczak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
26 lutego 2021 r. o godz. 13.00
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w żalobie rodzina

80321opb1-a-M

*Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...*

Walter Flex

mip-otbr-6786b-M

Łącząc się w bólu

z Rodziną i Bliskimi

ś. † p. **Łukasza Ciacha**

przekazujemy najszczerze wyrazy współczucia
i ubolewania oraz słowa otuchy w tym trudnym czasie.

Rada Nadzorcza, Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z firmy METALZBYT OLSZTYN

79021opb1-a-M

Gdyby nie było śmierci, życie nie wydawałoby nam się takie piękne

Pani **Anicie Jeznach**

wyrazy współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Teścia

składają Dyrektor i współpracownicy
z Totalizatora Sportowego w Olsztynie

79621opb1-a-M

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy informację o śmierci

Łukasza Ciacha

Naszemu Koledze

Antoniemu oraz Całej Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Syna

Dyrektor oraz koleżanki i koledzy z RDLP w Olsztynie

79121opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej Koleżanki

Joanny Hinz-Figórskiej

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia.

Koleżanki i koledzy z liceum

78921opb1-a-M

*Pocieszając przyjaciół, nie mów nic, bo słowami i tak nic nie działasz. Dziel z nimi
smutek w ciszy. Stoją obecnością wyrażasz wszystko, co chciałbyś im powiedzieć...*

Oli Sałacińskiej

wyrazy szczerzego współczucia,
słowa otuchy i wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki

78721opb1-a-M

Zbigniewowi Kowalskiemu
najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia
i otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Mamy

składają pracownicy HWS Urania
oraz z obiektu przy ul. Jeziolowicza

78521opb1-a-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a-K



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

SĄ PROBLEMY, ALE ROBI SIĘ SWOJE

SPORT AKADEMICKI \\ Ostatnio rzadziej przychodzę na zajęcia, bo się boję – mówi Andrzej Grygołowicz, niezwykle zasłużony dla siatkówki nestor olsztyńskich trenerów (rocznik 1939!), który nadal pomaga w pracy drugoligowym siatkarzom AZS UWM.

– Cztery wygrane w 17 meczach i tylko dwaj rywale za plecami w tabeli grupy 2 – szatu nie ma z występami drugoligowych siatkarzy AZS UWM w tym sezonie. Dlaczego?

– Tylko cztery? Wydawało mi się, że więcej. Pewnie przez te spotkania, które kończyły się po tie-breakach (AZS UWM miał pięć takich pięciosetowych meczów i... wszystkie pięć przegrał! – red.)... Przede wszystkim trzeba zacząć od tego, że jak co roku dotknęła nas – i to znów w znaczącym stopniu – rotacja zawodników w składzie. Tym razem odeszło od nas przed sezonem czterech czy nawet pięciu zawodników z pierwszej szóstki. Dodatkowo nie mogliśmy też skorzystać, w takim wymiarze jak byśmy chcieli, z naszych juniorów, którym też nie za dobrze poszło w ich rozgrywkach, bo tak trzeba nazwać drugie miejsce w województwie, za SMS Ostróda. Szkoda, że tam na finiszu wypadli kadeci, występujący pod szyldem AZS UWM II, bo oni wygrali z juniorami i mieli szansę przejść dalej nawet z pierwszego miejsca. No, ale pochorowali się i w ostatnim turnieju już nie wystartowali. Szkoda, bo to wysoki, dobry, perspektywiczny zespół...

– Wróćmy jednak do drugiej ligi.

– Jak mówię: przed sezonem odeszli od nas m.in. pierwszy rozgrywający Kacper Dobrowolski, który wyjechał na studia do Stanów, czy podstawowy środkowy iatakujący, którzy przenieśli się do Zielonej Góry. Przy takich ubytkach w składzie, bo w zasadzie trzeba było budować drużynę od nowa, byliśmy przekonani, że to będzie trudny sezon. Choć nie spodziewaliśmy się, że będzie aż tak ciężko i że przed ostatnią kolejką będziemy na trzecim miejscu od końca... Żeby jeszcze bardziej zobrazować problemy kadrowe: na przykład po pierwszej rundzie straciliśmy Piotra Szostka, szóstkowego przyjmującego, który postanowił wrócić do Augustowa. Przez to nasz trener Grzegorz Krzan był zmuszony „odkurzyć” buty siatkarskie i ratunkowo wspomóc drużynę na boi-



Trener Andrzej Grygołowicz jest żywą legendą polskiej siatkówki. Ze „swoim” AZS Olsztyn jest związany od ponad... 60 lat!

sku. Do tego przez jakiś czas kontuzjowany był inny nasz podstawowy zawodnik Michał Kądzioła, który dopiero niedawno wrócił do gry, więc to też było duże osłabienie. No i nie mogliśmy skorzystać z zawodników z pierwszego zespołu, bo żeby „odsiać” tych spośród nich, którzy nie załapali się do dziesiątki najczęściej grających, trzeba było dojść do półmetka fazy zasadniczej PlusLigi. A przez pandemię i przekładanie meczów, pierwsza runda zakończyła się dopiero kilkanaście dni temu. Itakie to problemy nas dotykały.

– Przed wami ostatnia kolejka fazy zasadniczej, w której zagracie w stolicy z MOS Wola.

– I najprawdopodobniej skończy się na tym, że w play-offach o utrzymanie będziemy grali z Międzyrzeczem Podlaskim (AZS UWM ma 17 pkt i jest ósmy, a Trójka Międzyrzecz Podl. – 15 pkt i jest dziewiąta – red.). Czy z przewagą własnej hali w razie piątego meczu w serii (trwającej do trzech wygranych meczów – red.)? Zobaczymy. Chłop-

cy solidnie trenują, a na ile to wystarczy, przekonamy się już niedługo. Mocno teoretycznie to my możemy jeszcze wyprzedzić siódmą Spartę Augustów, ale też spaść na dziewiątą pozycję, za Międzyrzecz, który ma tylko dwa punkty mniej. Znosi się, że w ostatniej kolejce będzie walka „na noże”...

– Znowu docelową imprezą będą dla was akademickie mistrzostwa Polski, czyli potoczne „ampy”?

– Tak i, jak zwykle, chcemy w nich powalczyć o jak najwyższe miejsce. W zeszłym roku chłopcy zdobyli w Krakowie brązowy medal, no i srebro w klasyfikacji uniwersytetów, ale tamten zespół praktycznie przestał istnieć w takim składzie. A tu też jest coraz gorzej, bo coraz mniej ludzi przychodzi do nas studiować i jednocześnie grać w siatkówkę. Jak wspominałem, dwóch chłopaków uciekło od nas do Zielonej Góry, ktoś inny do Karpat, jeszcze ktoś do Krakowa.

– Pewnie poszli tam, gdzie będą mieli lepiej. Także finansowo.

– Zgadza się. Bo u nas nie dość, że stypendia są raczej symboliczne, to jeszcze nie tak łatwo je dostać. Trzeba nabywać określoną liczbę punktów, a tu sport nie ma najwyższych lotów. Przykładowo: za to, że zdobędziemy medal akademickich mistrzostw Polski, zawodnicy-studenci będą mieli słabsze możliwości niż te, które ma student działający w kole naukowym. Z drugiej strony są też limity: dany wydział może mieć na przykład dziesięć stypendiów, więc jak się trafi paru naukowców na wydziale, to zmieścić się w tych limitach jest trudno. My w tej chwili mamy tylko jednego takiego zawodnika w drużynie, bo reszta ma średnią ocen poniżej 4,0, więc za naukę punktów nie dostaje. Dlatego też ludzie uciekają studiować i grać gdzieś indziej. A w drugiej stronę „ruch” jest taki, że w tym roku z drużyny juniorów przyszło do nas na studia trzech chłopaków. Z tym, że to nie są zawodnicy pierwszoplanowi. Aha, a jeszcze jest u nas tak, że na pierwszym roku nie ma stypendiów, więc

tym bardziej nie chcą tu przychodzić.

– Wracając do „ampów”, gospodarzem jednego z czterech turniejów półfinałowych znów ma być AZS UWM. Tylko, że lada moment w Olsztynie zmienią się warunki „lokalowe”.

– No, właśnie i nie bardzo wiem, jak to ma wyglądać, bo mamy tu spory kłopot z salami. Za chwilę Urania pójdzie do remontu i już zapala się czarne światło nad pierwszym zespołem. No, bo gdzie oni mają trenować? Na razie przed południem Indykpol AZS trenuje u nas, w Kortowie, gdzie ma też niektóre zajęcia popołudniowe. Ale jak w październiku ruszą studia i znów będą już stacjonarne, a nie online, to przecież studenci muszą gdzieś mieć swoje zajęcia. A mamy jeszcze sekcje sportowe, które też muszą się gdzieś podziąć: my, koszykówka, lekka atletyka, jest zespół siatkówki kobiet, jest piłka nożna... Zamknięto też naszą halę na Pana Tadeusza (dawną halą Startu – red.), bo już się sypała, a tam niektóre nasze sekcje trenowały, więc

ogólnie robi się nieciekawie. Nie tylko dla nas, bo za chwilę zaczną wyburzać halę przy Głowackiego i koszykarki KKS zostaną „bezdomne”. W zasadzie zostają tylko dwie sale, które jakoś się nadają: jedna w SP nr 7 przy Alei Przyjaciół, no i druga – w LO nr 5 przy Krasickiego, ale tam od lat już są piłkarze ręczni, więc tego nie ma co liczyć. Jest jeszcze sala przy Marianańskiej, ale tam nikt nie chce trenować, bo ta wykładzina czy podłoga jest na betonie położona, co nie działa dobrze na stawy. No i ewentualnie... Hosianum, gdzie jest ładna sala i gdzie czasem w sierpniu zdarzało nam się trenować, ale tam niezbyt chętnie wpuszcza się grupy z zewnątrz.

– Jednym słowem: niewesołe klimaty.

– Ja sobie nie wyobrażam, jak to będzie wyglądać. Od nowego sezonu pierwszy zespół będzie grał w Iławie, bo pewnie na tym się skończy, ale przecież siatkarze nie pojedą tam na mecz z marszu, więc będą musieli sobie zaplanować jakiś dzień na trening. Awtygodniu będą gdzieś tu na miejscu trenować, bo tu będą mieszkać. Pytanie brzmi „Gdzie?”. Dlatego jestem ciekaw, jak to będzie w kwietniu z tymi „ampami” w Olsztynie: przyjedzie 16 drużyn, więc potrzebne są dwie sale. Do tej pory to było Kortowo i Urania...

– U pana nic się nie zmieniło? Nadal pomagają pan trenerowi Krzanowi w tej drugiej lidze?

– Niby nic, bo od 2017 roku, kiedy przekazałem prowadzenie drużyny Grześkowi Krzanowi, jestem drugim trenerem. Choć ostatnio rzadziej przychodzę na zajęcia, bo boję się tego koronawirusa. Jak zdrowie? Na razie, odpukać, jest nieźle. Szczepiłem się na grype, a teraz jestem już po pierwszej dawce szczepionki na COVID-19. Zresztą, mój PESEL na to wskazuje (uśmiech). Jestem cały czas w kontakcie z drużyną, na mecze chodzę i siadam na ławce, pomagam Grześkowi w sprawach organizacyjnych, ale generalnie staram się ograniczać kontakty. Takie mamy teraz dziwne czasy. No, ale nie ma co narzekać. Byleby gorzej nie było...

PIOTR SUCHARZEWSKI

p.sucharzewski@gazetaolsztynska.pl

SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA \\ W ogłoszonej przez Polski Związek Lekkiej Atletyki 45-osobowej reprezentacji na halowe mistrzostwa Europy w Toruniu (4-7 marca) znaleźli się m.in. wszyscy trzej medalści z pchnięciu kulą z ostatnich mistrzostw Polski w hali, a więc również „brązowy” Konrad Bukowiecki z AZS UWM Olsztyn (przed nim w HMP w Toruniu znaleźli się Michał Haratyk i Jakub Szyszowski). 24-letni szczytnianin, po problemach zdrowotnych z plecami, na razie pchnął w tym sezonie tylko (jak na siebie) 20,54 m. Ponadto do sztafety czterystumetrowców powołano, pochodzącego z Reszla, Karola Zalewskiego (AZS AWF Katowice). Parę dni temu były zawodnik AZS UWM został halowym mistrzem kraju na 400 m (46,52). Dodajmy, że Biało-czerwoni wygrali klasyfikację medalową w ostatnich dwóch edycjach HME.

BRYDŻ \\ Dwudziesty czwarty Żuławski Kongres Brydżowy im. Mirosława Wołka jednak dojdzie do skutku: brydżyści będą rywalizować na internetowej platformie Bridge Base Online już od dzisiaj do niedzieli włącznie. W turnieju, poświęconym pamięci arcymistrza międzynarodowego Mirosława Wołka, weźmie udział czołówka zawodników z Polski, a także goście z Europy. Swoje udział zapowiedzieli m.in. tak znani i utytułowani brydżyści, jak Mirosław Cichocki, Tomasz Gotard, Krzysztof Łukaszewicz, Roman Kierznowski, Piotr Tuszyński czy Krzysztof Jassem. W programie Żuławskiego Kongresu Brydżowego przewidziano rozegranie mistrzostw Polski par, a w sobotę i niedzielę – Ogólnopolskie Turnieju Par. Dodajmy, że pierwszy ŻKB wygrał elbąski duet Bogusław



Dziś rusza Żuławski Kongres Brydżowy

Gierulski/Mirosław Wołek, a o tym kto zostanie zwycięzcą 24. edycji, przekonamy się już w najbliższą niedzielę. Organizatorami zawodów są: Elbąskie Towarzystwo Brydża Sportowego, Warmińsko-Mazurski Związek Brydża Sportowego oraz Polski Związek Brydża Sportowego.

TENIS STOŁOWY \\ Zgodnie z oczekiwaniami tenisistki Polmleku OSiR Lidzbark Warmiński nie miały nic do powiedzenia w wyjazdowym meczu Ekstraklasy z niepokonanym w tym sezonie mistrzem Polski z Enei Siarkopolu Tarnobrzeg. Raczej niewiele by to zmieniło, ale ekipa gości wystąpiła bez najbardziej doświadczonej, 20-letniej Aleksandry Michalak, którą zastąpiła niemal kompletnie „zielona” na szczęblu ekstraklasy Weronika Bobek (rocznik 2006).

*** KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg – Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński 3:0**
Wiktoria Pawłowicz – Zuzanna Pawelec 3:0 (krecz)
Agata Zakrzewska – Natalia Bogdanowicz 3:1 (5, 8, -10, 5)
Julia Ślęzak – Weronika Bobek 3:0 (3, 3, 5)

Swoje kolejne mecze o punkty drużyna trenera Zbyszka Pietkiewicza rozegra w Lidzbarku Warmińskim: 12 marca z AZS UE Wrocław i dzień później z JKTS Jastrzębie.

TABELA EKSTRAKLASY

1. Siarkopol	13*	36	39:9
2. Sochaczew	15	36	39:15
3. Bebetto	14	33	37:16
4. Nadarzyn	13	29	32:15
5. Wrocław	13	28	32:14
6. Gotyk	15	21	28:32
7. Dojlidy	14	17	24:31
8. Łomża	15	15	23:34

9. Polmlek	15	11	20:40
10. Jastrzębie	14	5	9:40
11. Luzino	15	3	8:45

* liczba rozegranych meczów

PIŁKA NOŻNA \\ W swoim pierwszym spotkaniu 1/8 finału Ligi Mistrzów wielki krok w kierunku awansu ćwierćfinału zrobił Bayern Monachium. Obrońcy trofeum wygrali w Rzymie z Lazio aż 4:1, a kolejną piękną kartę w historii tych rozgrywek zapisał Robert Lewandowski. W 9. min gry Polak otworzył wynik meczu, wykorzystując asystę jednego z obrońców... Lazio, i był to jego 72. gol zdobyty w Lidze Mistrzów. Tym samym Lewandowski wyprzedził legendarnego Raula Gonzaleza z Realu Madryt, awansując na trzecie miejsce w klasyfikacji najlepszych strzelców wszech czasów. Świąteczną zaliczkę przed rewanżem na własnym stadionie ma też Chelsea Londyn. The Blues wygrali na wyjeździe, czyli na neutralnym terenie w Bukareszcie, z przechodzącym kryzys Atletico Madryt. Jedyny gol był wyjątkowej urody, bo padł po strzale przewrotką Olivera Giroud.

*** 1/8 finału LM (pierwsze mecze):** Lazio – Bayern Monachium 1:4 (Correa 49 - Lewandowski 9, Musiala 24, Sane 42, Acerbi 47 samob.); Atletico Madryt – Chelsea 0:1 (Giroud 68).

>> Premier League, 25. kolejka: Leeds – Southampton 3:0.

>>> Czołówka: 1. Manchester C. 56 pkt (mecz mniej); 2. Manchester Utd, 3. Leicester – po 49; 4. West Ham 45; 5. Chelsea 43; 6. Liverpool 40; 7. Everton 40 (dwa mecze mniej).

SPORT W TV \\ **Tenis.** Turniej WTA w Adelajdzie (9, 11 oraz 1.30, 3.30 ze śr. na czw., Canal+ Sport)

*** Biegi narciarskie.** Mistrzostwa świata w Oberstdorfie: sprinty stylem klasycznym kobiet i mężczyzn (11.20, TVP Sport; 15.05, Eurosport 1)

*** Kolarstwo:** UAE Tour, 5. etap (11.45, Eurosport 1)

*** Skoki narciarskie.** MS w Oberstdorfie: konkurs kobiet na skoczni normalnej (16.55, Eurosport 1)

*** Koszykówka.** Euroliga mężczyzn: Zenit - Valencia (17.50, Polsat Sport Extra); Energa Basket Liga mężczyzn: Śląsk Wrocław - GTK Gliwice (20, Polsat Sport Extra)

*** Piłka nożna.** Liga Europy, 1/16 finału: Arsenal - Benfica, Milan - Crvena Zvezda (18.10, 20.50, Polsat Sport Premium 2), Napoli - Granada, Leverkusen - Young Boys (18.45, 20.50, Polsat Sport Premium 1), skróty 1/16 finału (23.30, Polsat Sport Premium 1)

*** Piłka ręczna.** Liga Mistrzów: Szeged - Vive Kielce (18.30, Eurosport 1)

*** Siatkówka.** Liga Mistrzów, ćwierćfinał: Berlin Volleys - Itas Trentino (19.20, Polsat Sport News).

pes, JK



GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl
Kupon należy dostarczyć do **31 marca 2021 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel. E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

60 PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

ORGANIZATOR

GRUPA WM

PATRONI HONOROWI

Wojewoda Warmińsko-Mazurski
Artur Chojek

Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Gustaw Marek Brzeziński

Starosta Olsztyński
Andrzej Abako

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

Prezydent Elbląga
Witold Wróblewski

Prezydent Miasta Elku
Tomasz Andrzejewicz

Polski Komitet Paraliimpijski

PARTNERZY STRATEGICZNI

citi | citi handlowy

PARTNER PLATYNOWY

SYNERGIA

PARTNERZY SREBRNI

WZMP

WZMP

WZMP

WZMP

WZMP

WZMP

WZMP

WZMP

PARTNERZY BRĄZOWI

DBK

DBK

DBK

DBK

DBK

DBK

DBK

DBK

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBĄSKI

nasz olsztyniak.pl

GO TV

wm.pl

KONGRES PRZYSZŁOŚCI

BEZ gorsetu

FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI



SPORT.wm.pl

ORZEŁ WYLĄDOWAŁ Z MEDALAMI

ZAPASY\\ Świetny występ w Pucharze Polski kadetów w zapasach w stylu wolnym odnotowali zawodnicy Orła Karolewo. Mimo że łatwo nie było, bo frekwencja dopisała, to ze złotem powrócił z Siedlec Maciej Szmyd, a brąz wywalczył Kacper Koczergo.

Na siedleckich matkach, w zawodach będących jednocześnie eliminacją Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, zameldowało się łącznie aż 245 zapaśników, reprezentujących 68 klubów z całej Polski. Honoru Warmii i Mazur broniło pięć ekip: Budowlani Olsztyn, Olimp Kętrzyn, Sokół Lubawa, Warmia Lidzbark Warmiński, no i wspomniany już Orzeł Karolewo, który — jako jedyny z tej piątki — został na miejscu do ostatniego dnia imprezy. Ich koledzy z województwa spakowali się już wcześniej, ponieważ nie zakwalifikowali się do kluczowych walk o medale.

ZANIM JEDNAK DWUDNIOWY PUCHAR POLSKI NA DOBRE RUSZYŁ, ORGANIZATORZY ZALICZYLI NIEZAPOWIEDZIANĄ INSPEKCJĘ. NAJWYRAŹNIEJ JEDNEMU Z „KIBICÓW” NIE SPODOBAŁ SIĘ WIDOK ZORGANIZOWANEJ SPORTOWEJ RYWALIZACJI, POSTANOWIŁ WIĘC ZADZIAŁAĆ... ANONIMOWYM DONOSEM DO SANEPIDU.

W efekcie odpowiednie służby pojawiły się na miejscu, ale że żadnych uchybień nie stwierdzono, więc młodzi zapaśnicy mogli spokojnie skupić się na tym, po co do Siedlec przyjechali.

— Rozmach imprezy robił wrażenie. W obecnych realiach i dość niełatwych warunkach, trudno o wydarzenia sportowe z taką frekwencją — słyszymy wszeregach Orła. — Organizatorzy stanęli jednak na wysokości zadania: dopełnili wszystkich niezbędnych formalności i było



Ekipa Orła na zawody w Siedlcach (od lewej): Szymon Ptak, Kacper Koczergo, trener Edward Szypulski, Filip Gierko i Maciej Szmyd

bezpiecznie. Nie wszyscy znajdowali się jednocześnie w hali, bo gdy jedna kategoria walczyła, pozostali uczestnicy czekali np. w hotelu. Na miejscu także nie brakowało środków ostrożności. Maseczki można było ściągać jedynie do walki, krzeselka były rozdzielane tak, by zachowywać odpowiedni dystans, a na każdym kroku czekały preparaty do dezynfekcji.

Najwięcej potu podczas zawodów musiał wylać Kacper Koczergo, w którego kategorii wagowej (do 60 kg) wystąpiła rekordowa liczba aż 43 zawodników. 16-latek z Orła stoczył więc łącznie osiem

walk, z czego aż siedem wso botę (jedną z nich przegrał, przez co aby przedrzeć się do niedzielnej walki o podium, musiał przebić się przez repasaże). W ostatnim pojedynku nie dał rywalowi szans i zasłużenie zgarnął brązowy medal.

Jak walec przez 30-osobową stawkę w kategorii do 65 kg przejechał z kolei Maciej Szmyd (też rocznik 2005). Odprawił przeciwnika za przeciwnikiem, aż w ostatecznym boju o złoto spotkał się na macie z Zelmchanem Mut-pilą rekordową liczbą aż 43 zawodników. 16-latek z Orła stoczył więc łącznie osiem

uczestnicy. No, ale na pewno nie utalentowany zapaśnik z Karolewa, który wyszedł na matę, zrobił swoje (wygrał 10:0), uklonił się i... poszedł szukać najwyższego miejsca na podium.

Z solidnej strony zaprezentowali się w Siedlcach również Szymon Ptak i Filip Gierko z Orła, którzy tym razem nie zdołali jednak przedrzeć się do strefy medalowej. Wysoki poziom indywidualny zawodników przełożył się również na sukces drużynowy, bo małe Karolewo pod Kętrzyńskim zostało sklasyfikowane na miejscach 6.-9. w rywalizacji klubowej.

BIORĄC POD UWAGĘ WĄSKĄ, ZALEDWIE CZTEROOSOBOWĄ, KADRĘ, A TAKŻE MOCNO OGRANICZONE ŚRODKI (O BUDŻECIE WARSZAWY CZY INNYCH WIĘKSZYCH MIAST ORZEŁ MOŻE TYLKO POMARZYĆ), WYPADA UZNAĆ TEN WYJAZD DO SIEDLEC ZA NAPRAWDĘ SPORY SUKCES.

Kiedy znów można się spodziewać naszych „wojowników” na macie? — W kwietniu wybieramy się na mistrzostwa Polski juniorów w Teresinie. To jest nasz cel — mówi Edward Szypulski, trener Orła Karolewo. — Oczywiście, chcielibyśmy startować częściej, ale na przeszkodzie stoją niedobory finansowe. Gdyby nie wsparcie wójta gminy Kętrzyn oraz fakt, że jestem trenerem kadry województwa, to w ogóle trudno by nam było brać udział w zawodach innych niż lokalne. Jeśli tylko uda nam się pozyskać dodatkowe środki, to chętnie wyruszymy w następnych miesiącach na kolejne prestiżowe imprezy, takie jak olimpiada młodzieżowa. Od strony sportowej nasi podopieczni mają wszystko, żeby nie tylko rywalizować z rówieśnikami z innych stron kraju, ale i z nimi wygrywać... — kończy Edward Szypulski.

*** PP kadetów w Siedlcach (styl wolny), kat. 60 kg:** 1. Dominik Jagusz (ZKS Koszalin), 2. Kacper Łukasik (Olimp Janów Lubelski), 3. Kacper Koczergo (Orzeł Karolewo), Bartłomiej Nowakowski (Mazowsze Teresin); **65 kg:** 1. Maciej Szmyd (Orzeł), 2. Zelmchan Mutsuchajew (Zdrowy Targówek), 3. Eryk Michałak (Suptes Kraśnik), Bartosz Ochroński (Husaria Fight Team Kozielnice/Warnice/Pyrzyce).

*** Inne miejsca, 60 kg:** 12. Nikodem Zawadzki (Sokół Lubawa), 15. Mateusz Linowski (Warmia Lidzbark Warm.), **65 kg:** 10. Teodor Sadowski, **71 kg:** 11. Cyprian Kowalik (obaj Budowlani Olsztyn), **80 kg:** 10. Szymon Ptak (Orzeł), 13. Franciszek Jaczun (Budowlani); **92 kg:** 12. Wojciech Pupkiewicz (Warmia).

KAMIL KIERZKOWSKI

k.kierzkowski@gazetaolsztynska.pl

Co to jest ta ekologia?

s. 4

STOPSMOG!

gazeta bezpłatna | 25.02.2021

s. 2-3



**Sztuczne kwiaty,
czyli rzecz o gęście**

Fot. Adobe Stock

Sztuczne kwiaty, czyli rzecz o guście

Że niby łatwe w pielęgnacji, zwłaszcza w mieszkaniach ludzi zapominałskich. Że nie uczulają i nie trują. A tak w ogóle to wyglądają jak żywe. Aha. Wielka szkoda, że nie mówimy, że te żywe wyglądają jak sztuczne...! A tymczasem do redakcji przyszedł list...

Dzień dobry. Mam na imię Zofia, jestem emerytką, mam 70 lat, mieszkam w okolicy Mrągorowa. Przeczytałam pani artykuł o ekologii i chciałabym poruszyć temat sztucznych kwiatów. Owszem, są piękne. Jednak od kilku lat obserwuję, co dzieje się na cmentarzach, zwłaszcza w czasie pogrzebu. Rodzina zmarłego i przyjaciele wydają się rywalizować w konkurencji na to, czyj wieniec większy, czyj ładniejszy. Niektóre z tych wieńców ważą pewnie po kilkanaście kilogramów. Położą potem na grobie kilka miesięcy, po czym składa się je do pojemników z przeznaczeniem na utylizację. Jestem pewna, że nikt nie oddziela sztucznych elementów i drutu od gałęzi świerkowych, aby poszczególne elementy przełożyć do właściwych pojemników. A przecież te sztuczności trzeba zutylizować. Jak? Nie mam pojęcia. Na pewno potrzeba do tego dużo energii. A do tego pytam: po co zmarłemu tyle kwiatów? Bo dla mnie to tylko kosztowna moda i chęć zaimponowania widzom obecnym na pogrzebie — moda kosztowna przede wszystkim dla środowiska. Później wcale nie jest lepiej — przy okazji święta zmarłych też cmentarze toną w tych sztucznościach. Wiem, że to bardzo trudny temat i jeden artykuł na pewno niczego nie zmieni. Tym bardziej, że sztuczne kwiaty to cały przemysł, w który zaangażowanych jest wiele firm. Ale z tymi sztucznymi, plastikowymi dekoracjami coś trzeba zrobić!”

Fot. pibabay.com



GUST

Niestety i o zgrozo! — ale rzeczywiście sztuczne kwiaty i rośliny w aranżacji wnętrz jakiś czas temu stały się bardzo popularne i jakoś ten trend nie chce minąć. Jakby tego było mało, jacyś domorośli dekoratorzy, bywa, że sięgają po nie do aranżacji wnętrz na różne uroczystości. Bo ponoć deklasują naturalne rośliny i kwiaty, zwłaszcza te cięte, swoją trwałością i zerowymi wymogami w kwestii pielęgnacji. Że przyjazne są dla małych dzieci i zwierząt, bo ani się nimi nie pokłują, ani nie zatrują, bo nie są toksyczne. I w ogóle — same zalety mają...!

Dlaczego zatem na byle sztuczny listek nawet w bardzo słabo oświetlonym pomieszczeniu zęby mi same zgrzytają — to dotychczas dla mnie samej jest zagadką!!

Dobrze. Jestem w stanie przyjąć do własnej świadomości fakt, że są na tym świecie ludzie, którym sztuczne rośliny i kwiaty z tandetą nie kojarzą się wcale. Zdają też sobie sprawę z faktu, że wiele sztucznych roślin wykonano tak starannie, że aż trudno odróżnić je od naturalnego oryginału. I że dzięki nowej technologii i lepszym materiałom sztuczne rośliny wyglądają lepiej niż dawniej — lepiej znaczy mniej tandetnie — a zatem spokojnie można wykorzystywać je jako stylowe dekoracje na najwyższym poziomie estetyki. Co do dzieci i zwierząt — już bym polemizowała, bo owszem: sok z takiej difenbachii zawiera strychninę — jeden z silniejszych toksycznych związków chemicznych dostępnych w naturze i może rzeczywiście nie warto wypróbować jego skuteczności na człon-

Biznes „cmentarny” postrzegam jako bezkrytycznego producenta śmieci na masową skalę



Fot. pixabay.com

kach najbliższej rodziny. Poza tym jak się do tej difenbachii dobierze nasz kotel, piesel lub inny czworonożny przyjaciel i w najlepszym przypadku skończy się to płukaniem żołądka, a w najgorszym — odejściem do Krainy Wiecznych Łowów — to akurat ja bym umarła na serce...! Co wcale nie znaczy, że dziecko z wrodzoną żylką ogrodniczą lub pies — amator flory — tych sztucznych listków też nie napoczną. Istrychnina może im nie grozi, ale skręt kiszek równie gwarantowany, właśnie dlatego, że sztuczne, plastikowe, niestrawne i nawet kwas solny z naszych żołądków może nie dać rady!

A JEDNAK!

Dla mnie, miłośniczki wszelkiego żywego stworzenia, bez względu czy to z królestwa fauny, czy flory pochodzi — sztuczne rośliny już na wejście są nie do przyjęcia. Balkon bujnie kwitnący wszelkim zielskiem od pierwszych krokusów do dziwaczka, który czasem nie poddaje się nawet październikowym nocom; parapet w sypialni z gustowną misą cyklamenu w wszystkich możliwych kolorach i tu przynajmniej się bez bicia: kilka tam obecnych cebulek rąbnęłam w jednym greckim parku, możliwe, że łamiąc jakieś przepisy — ale to kwiaty moje najukochańsze z kochanych, które kwitną na zmianę lub

wszystkie równocześnie; oraz parapet w redakcji, gdzie kilka cyklamenu rośnie sobie w zgodzie z kalanchoe w dwóch kolorach, skrzydłokwiatem, pepperoniem i jakimś drzewkiem, które odziedziczyłam po poprzednim lokatorze mojego biurka i gospodarzu dziś mojego parapetu, a które wkrótce zacznie pretendować do miana rzetelnego drzewa... A wszystkie one w gustownych doniczkach, przeważnie w kolorze kości słoniowej, choć bywają bardziej krzykliwe odstępstwa. Do tego idą wszelkie zmyślnie baniaczki na wodę, spryskiwacze i kownewki, kilka ostrych sekatorków oraz koszyk odżywek i nawozów ukryty w nizinach garderoby. Apotem nadchodzi ten dreszcz szczęścia, kiedy cebulka cyklamenu na pierwszy rzut oka obumarła przynajmniej od pół roku — raptem któregoś ranka przy podlewaniu objawia załazek nowego listka lub — o szczęście niepojęte! — pączek kwiatka...! Bezcenne!

Czy to wszystko zapewni nam byle sztuczny żaglar, niechby nawet wykonany ze szczerzego jedwabiu i pokryty na to 24-karatowym złotem? Nie sądzę!

EKOLOGIA

Gust gustem, ale ekologia jeszcze ważniejsza niż te moje zgrzytające zęby! Bo rzeczywiście, sama, ilekroć

mijam pojemniki na odpady umieszczone gdzieś na jakimkolwiek cmentarzu — też szlag trafia mnie potężny! A wszystko przez góry śmieci, wśród których plastik stanowi samo sedno i kwintesencję odpadu...!

Broń Boże! — wcale nie mam pretensji do administratorów i nie sugeruję, że nie dbają o wywóz tych śmieci. Nie — chodzi mi raczej o opraprzeczenie, której góry plastikowych śmieci są już tylko i aż skutkiem. I oczywiście, zgadliście! Sztuczne stroiki i kwiaty zdecydowanie otwierają moją czarną listę. A pewnie, że sporo przetrwają i nie trzeba latać co drugi dzień na ten cmentarz, by podlać, przyciąć, zebrać opadłe płatki i kwiaty! Ale kto nie zauważa, że po pół roku te sztuczności blakną i trzeba i tak kupować nowe — ten oszukuje samego siebie! No, to idą do śmietnika i — jak dla nas i naszego krótkowzrocznego, egoistycznego podejścia — jest po sprawie. Niewiele lepsze są te wiązanki zelementami naturalnymi, zwłaszcza igliwia lub gałązek. Dobrze, ale dokładniejsza inspekcja i szybko wychodzi na jaw, że wszystko to przewiązane drutem do tandetnej plastikowej paletki. Do tego jeszcze wstążeczki, koraliki, inne świecidełka oraz nieszczęsne sztuczne kwiaty, a całość dla ostatecznego wykończenia — zarówno projektu, jak

i minie — powleczone skrzącą farbą. A jak nieco ten niewątpliwie blask i szyk zblednie — dawaj do śmietnika, wszystko razem, bez rozbiierania na czynniki pierwsze, bo kto by się tym przejmował! I efekt końcowy przewidyuję taki, że lada dzień wszyscy utoniemy w śmieciach. A nie żebym się czepiała, ale branża sztuczno-kwiaciarska generuje tych śmieci bardzo dużo i nie bardzo zdaje się przejmować środowiskiem. Przykre.

Generalnie biznes „cmentarny” postrzegam jako bezkrytycznego producenta śmieci na masową skalę — w tym także skalę rażenia. Bo za kwiatkami weźmy też znicze. Niby te szklane można kupić raz, a potem przez dłuższy czas wystarczy wymienić tylko wkład. Co z tego, skoro praktyka jest taka, że ludzie wciąż kupują nowe znicze? A nie trzeba zbyt wnikliwego oka, by zauważyć, że szklany znicz nie składa się wyłącznie ze szkła: że mnóstwo w nim i na nim plastikowych zdobień dodatkowo pomalowanych złotymi farbami, podstawka i nakrywką też z plastiku... I o ile samo szkło świetnie nadaje się do powtórnego przetopienia — to ta plastikowa reszta niweczy wszystko! A potem całość — bach! — do kosza, a po nas choćby potop! Same wkłady też nie są mniej win-

ne. Czasem więcej w nich plastiku niż parafiny, a do śmietnika lecą równym łukiem razem ze zniczem. Kto by się tam przejmował wyjmowaniem, segregacją i równie blahymi sprawami...!

CO ROBIĆ?

Przed wszystkim całkowicie przerzucić się na naturalne rośliny w naszych mieszkaniach: może i więcej z nimi zabawy, ale taka paprotka świetnie działa w pokoju, w którym stoi nasz komputer lub laptop i generalnie tylko te żywe rośliny produkują tlen. Tym bardziej polecam żywe życie na balkonie, a już zwłaszcza gorąco polecam rośliny przyjazne pszczołom — dobroć, która tymi roślinami i całym naszym balkonem będziemy czynić, dotknie i wesprze całe najbliższe otoczenie, a to już jest jakiś ekosystem...! A jeśli do tego zapewnię wszystkich, że grzebanie w tej ziemi, sadzenie i czekanie, że się ziarno puści, przesadzanie, przycinanie, podlewanie i nawożenie — odświeża i przyspiesza, szybko, co skutecznie — to praktycznie nie macie wyboru!

To samo tyczy się uroczystości, w tym także wizyt na cmentarzu. Naprawdę polecam zerwać z tym zgubnym i antyekologicznym procederem ozdabiania całych pomników sztucznymi dekoracjami. Pomijam już fakt,

że więcej wcale nie zawsze oznacza też lepiej. Znicze warto kupować rzadko i starać się wymieniać tylko wkłady. Wyrzucając zaś cokolwiek warto użyć nieco logiki i odrobiny wyobraźni, a potem oddzielać szkło, plastik i zużyte wkłady, bo nawet jeśli wszystko trafi do jednego kosza, to w sortowni łatwiej to potem posortować. Wiązanki radzę kupować naturalne, a części niezielone wyrzucać osobno. A w ogóle warto je wykonywać samodzielnie i zamiast drutu używać naturalnego sznurka. Producentów zniczy też upominam, by stosowali wkłady z tworzyw w pełni biodegradowalnych, choćby za cenę wyższej... ceny! Ze sztucznych stroików rezygnujemy w ogóle! Z kolei zarządców cmentarzy zachęcam, by wprowadzić pojemniki do sortowania odpadów i zachęcać ludzi do tego sortowania.

PRAWO

A wszystkim opornym miłośnikom plastiku przypominam, że od stycznia tego roku jest na was paragraf! Bo za niewykorzystany plastik będą opłaty — tzw. plastic tax w wysokości 0,80 € za każdy kilogram plastiku, który nie został poddany recyklingowi. Pieniądże te będą trafiały do budżetu Unii, prosto z budżetów państw członkowskich.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSTYNSKA.PL

Co to jest ta ekologia?

No, właśnie. Co to jest ta ekologia i komu ona do czego potrzebna? A kto to jest ekolog? Tyle się o „tych” sprawach eko mówi, nawołuje, przestrzega, prosi... Ale dlaczego i po co?

Ekologia na start, ekologia najważniejsza, żyjemy ekologicznie... Kto w ostatnim czasie nie słyszał takich lub podobnych hasel, żeby nie powiedzieć — frazesów? Ale gdyby spytać kogokolwiek, co to ta ekologia naprawdę jest i czym zajmuje się ekolog — czy umiałby odpowiedzieć? Bo ja akurat jestem pewna, że wielu natychmiast z niesmakiem powiedziałoby, że cała ta ekologia to konieczność absolutnej rezygnacji z plastiku i innych dobrodziejstw naszej cywilizacji oraz — co znacznie gorsze i bardziej bolesne — z mięsa i wszelkiej maści łakoci...! A tymczasem i ekologia, i ekolog to terminy fachowe, ich sens jest o wiele głębszy niż pojęcie, jakie generalnie panuje o nich w społeczeństwie. I zanim zaczniemy krytykować, sarkać albo nawet unikać — może jednak najpierw warto się dowiedzieć, co one tak naprawdę znaczą...

Ekologia — a co to?

Zacznijmy od tego, że ekologia to zasadniczo ta dziedzina biologii, która opisuje strukturę i funkcjonowanie przyrody oraz zależności między wybranymi gatunkami organizmów żywych a środowiskiem, w którym one żyją.

Ekologia to nauka bardzo złożona i obejmuje obecnie wiele sfer życia, dlatego o mówi się o niej w dużo szerszym kontekście. Bo ekologia bada też zjawiska zachodzące między poszczególnymi organizmami żywymi. Z kolei populacja to podstawowy system, który ekologię tworzy, i w skrócie określa się ją jako grupę osobników organizmów żywych, które między sobą się krzyżują oraz oddziałują na siebie. Kolejnym terminem i elementem ekologii jest biocenoza, która stanowi zbiór wybranych organizmów żywych oddziałujących na siebie.

Kto się interesuje ekologią na poważnie, musi też wiedzieć co to jest biotop — tak

nazywa się środowisko naturalne, w którym występują wybrane grupy organizmów żywych. Biotop i biocenoza tworzą ekosystem, a ostatnim i największym elementem ekologii jest biosfera, czyli całkowita przestrzeń, która zajmuje żywe organizmy.

Ekolog, czyli kto?

Powiedzmy sobie szczerze — mało jest takich grup zawodowych, które muszą dzień w dzień walczyć ze stereotypami i mitami dotyczącymi ich profesji równie zażarcie, co ekolodzy właśnie...! W potocznej świadomości ekolodzy to głównie działacze proekologiczni, często też znani jako aktywiści, ale wiele osób nie powie o nich inaczej jak ekoterrorysty. Tymczasem ekolog to przede wszystkim osoba, która ukończyła studia na kierunku lub specjalności ekologia. Po tych studiach ekolog zajmuje się badaniem struktury i funkcjonowania przyrody. Akurat w tym zawodzie szczególnie ważne jest holistyczne spojrzenie na otoczenie człowieka, ponieważ przedmiotem badań może być zarówno ożywiona, jak i nieożywiona przyroda. A poza tym ekolog monitoruje także zmiany zachodzące w ekosystemie i pomaga opracowywać normy ochrony środowiska. To dzięki ekologom możemy lepiej poznać i zrozumieć świat organizmów żywych oraz także relacji i oddziaływań pomiędzy nimi a środowiskiem naturalnym, w którym żyją.

Mity? Proszę uprzejmie! Bo choć już widać, że ekologia jest jedną z najbardziej szanowanych nauk biologicznych, wiele osób utożsamia ekologów jako osób, które przywiązują się do drzewa czy też walczą z ograniczeniem używania plastiku. Dalej — społeczeństwo postrzega też ekologów jako osoby, które nakazują spożywania określonych produktów, rezygnację z plastiku czy wręcz zakazujących jedzenia mięsa, bo oni akurat wolą wegetarianizm.



Fot. freepik.com

Tymczasem bardzo często o wegetarianizm nawołują osoby, które propagują ekologiczny styl życia, ale z ekologią jako nauką przyrodniczą nie mają nic wspólnego. To samo z tymi przywiązanymi do drzew i walczącymi o żaby

w regionie planowanej nowej autostrady. Każdy prawdziwy ekolog będzie przede wszystkim przedstawiał rzetelne i obiektywne informacje odnośnie do planowanych zmian w danym środowisku naturalnym. Nie każdy ekolog będzie

też blokować każdą inwestycję. Jeśli już, to zmanifestuje swój sprzeciw i zaproponuje wypracowanie rozwiązań kompromisowych. Dla przykładu chcąc zbudować nową drogę bądź inną formę infrastruktury ekolodzy dosyć

często proponują korytarze dla zwierząt, dzięki którym życie zwierząt i roślin nie jest zagrożone i można jednocześnie dokonać inwestycji.

JAK ŻYĆ EKOLOGICZNIE?

Czyli już widać, że nie wszystko da się zamknąć w naklejkę z napisem „eko” na serku, mleku czy dżemie. Co innego być eko — znaczy żyć w zgodzie z naturą, bez szkody dla środowiska i zdrowia człowieka i używać wszystkiego, co naturalne, nietoksyczne, wielorazowe, pochodzące z recyklingu. Ekologiczne mogą być też nasze konkretne działania: segregacja odpadów, korzystanie z odnawialnych źródeł energii, czy ograniczenie używania plastiku.

Sam Słownik Języka Polskiego PWN definiuje przymiotnik „ekologiczny” jako dotyczący związku warunków zewnętrznych z życiem roślin i zwierząt; związany z ochroną środowiska; wyprodukowany ze składników naturalnych.

A tymczasem pamiętajmy, że bardzo drastyczne w ostatnich latach zmiany klimatyczne na Ziemi powodują, że coraz więcej mówi się o jej ratowaniu, z naciskiem na dość zwane tempo. Tyle dobrego, że od tych ciągłych alarmów w społeczeństwie wzrasta świadomość samej dbałości o środowisko, konkretnych na nią sposobów oraz przeświadczenie, że od naszych pojedynczych, osobistych czynności naprawdę wiele zależy. I to dobrze, że coraz więcej Ziemian do codziennego życia elementy ekologii wprowadza: ze czytanie etykiet i kupowanie jak najmniej przetworzonej żywności, zasady zero waste i wybór naturalnych kosmetyków, a nawet zakup wyłącznie energooszczędnych sprzętów — powoli wchodzi nam w nawyk. I że w ostatnich latach przestała to być moda, a dla producentów wyłącznie promocja i tworzenie pozytywnego wizerunku w mediach.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
M.BUKOWIECKA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL